

Łobez obsadźmy bzem!

Łobez
Resko
Dobra
Węgorzyno
Radowo Małe

tygodnik łobeski

GAZETA POWIATOWA Nr 15 (577) Rok XII 16.4.2013 r. Cena 2,00 zł (w tym 5% VAT) ISSN 1643-5761

Chcieli odwołać starostę

Nieudany przewrót w Zarządzie Powiatu

(ŁOBEZ) Pierwszy kwietnia minął ponad dwa tygodnie temu, więc to nie mógł być prima aprilis - gdy niektórym radnym w Radzie Powiatu przyszło do głowy, by odwołać starostę Ryszarda Brodzińskiego. A do

tego miało ponoć dojść w ubiegłym tygodniu. Taką informację otrzymaliśmy od osoby, która chce zachować anonimowość. Ponoć rozmowy o odwołaniu starosty rozpoczęły się jeszcze przed Galą Sportu. Z takim pomy-

śleniem mieli wyjść wicestarosta Jan Zdanowicz i etatowy członek Zarządu Powiatu Michał Karłowicz, szef powiatowego PSL, który miał być sprężyną tego przewrotu.

Ten ostatni zapytany o to powiedział, że pierwszy raz słyszy o czymś takim. - Jakby był taki wniosek, to byłby formalnie złożony - powiedział. Dodał, że ze starostą dobrze mu się współpracuje.

Starosta Ryszard Brodziński odmówił nam komentarza do tej sytuacji, a przewodniczący Rady Marek Kubacki był nieuchwytny. Powiedziano nam w pracy, że nie będzie go przez dwa tygodnie.

Naszym zdaniem, jeżeli już miałyby dojść do zmian w Zarządzie, to radni powinni zlikwidować zupełnie zbędny etat członka Zarządu. KAR

BETMIX

BETON TOWAROWY

- transport, rozładunek
- pompowanie betonu
- bloczki betonowe
- pustaki keramzytowe
- stropy Teriva
- nadproża

- ogrodzenia betonowe
- podmurówka pod ogrodzenia

PROMOCJA !
- KOMINY SPALINOWE
- MATERIAŁY BUDOWLANE

ul. Górna 4, NOWOGARD
www.betmix.pl
e-mail: betmixnowogard@wp.pl
tel. 91 392 20 20 • tel. kom. 600418940
TWÓJ PARTNER W BUDOWNICTWIE

Dlaczego tak drogo za śmieci?

Radny Paweł Gradus:
- Wydawane są pieniądze na ochronę zwierząt, podczas gdy dzieci głodują

Radny Święcicki – zrzeknijmy się diet

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt „Kierunek praca” współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

MASZ 15-24 LATA I SZUKASZ PRACY?

Zapisz się już dziś na **BEZPŁATNE** szkolenia i **PŁATNE** staże zawodowe!

PRZYGOTUJEMY CIĘ DO PRACY NA STANOWISKU:

- PRACOWNIK OCHRONY FIZYCZNEJ I-go STOPNIA
- PRACOWNIK OBSŁUGI BIUROWEJ

PONADTO GWARANTUJEMY:

- STYPENDIUM SZKOLENIOWE dla wszystkich uczestników szkolenia,
- Zwrot kosztów badań lekarskich,
- Ubezpieczenie NNW w okresie stażu zawodowego.

REKRUTACJA:
kierunekpraca.semius.pl

KONTAKT:
Kom. 507 466 187
Tel.(91) 852 20 29



człowiek – najlepsza inwestycja

PUNKT SPRZEDAŻY STALI
(hurt, detal)

- drobne usługi szklarskie
- sprzedaż szkła
- usługi dźwigowe do 3 ton
- serwis opon

ZNMR S.A.
Łobez, ul. Armii Krajowej 24
tel. 91 397 40 41 wew. 342, 343

HURTOWA SPRZEDAŻ
OLEJU
NAPĘDOWEGO

Dostawy GRATIS !!!
Auto cysterna

Węgorzyno tel. 601 301 602

ZŁOMOWANIE SAMOCHODÓW

- bezpłatne złomowanie samochodów
- wystawiamy zaświadczenia do Wydziału Komunikacji celem wyrejestrowania samochodu
- posiadamy własny transport

Sprzedaj części używanych

RUTO ZŁOM

Tel. 604 790 118

Słudwia koło Plotów **CZYNNE PON. - PT. 9.00 - 17.00**

Tel. 601 579 590

Łobez obsadźmy bzem!

(ŁOBEZ). Co ma wspólnego bez z Łobzem? Może jedynie brzmienie, a może jednak coś kryje się w nazwie, a skoro kryć się może, to dlaczego nie powiązać bzu z Łobzem – jako swoistego produktu lokalnego? Przy czym niekoniecznie o sam bez chodzić może, a o przetwory z niego uzyskiwane.

W miniony czwartek Lidia Lalak-Szawiel wraz z Czesławem Szawielem zorganizowali spotkanie, podczas którego zachęcali, aby osadzić Łobez bzem pachnącym, czyli lilakiem, natomiast gminę – bzem czarnym.

Jednym ze wspomnień z naszego miasta jest bez. W latach młodości był wszędzie. Gdy przypominam sobie moją historię w tym mieście, to cały czas budowana była na bzie. Bez był wszechobecny. Pierwsze spojrzenia na dziedzinie, były pomiędzy bzem, bo bez tak jak w starożytnej Grecji wytwarzał piękną aurę, taki nastrój, że człowiek nie wiedział czy jest na ziemi czy jest w niebie, to dzieciństwo było w niebie i to pozostało. Chodziliśmy na krochmalnię, po prawej stronie, był piękny biały bez, gdzie się człowiek nie ruszył, był bez. Ale w pewnym momencie zniknął. Powstawały nowe domy, fabryki, fabryczki – wspominał Czesław Szawiel.

Zebrani na sali wspólnie odśpiewali szlagier napisany przez Mariannę Hemara „Kiedy znów zakwitną białe bzy”. Nie zabrakło również recytacji wierszy związanych z bzami oraz informacji na temat możliwości wykorzystania bzu czarnego jako lekarstwa, bazy do produktów kulinarnych oraz nalewek i win.

Lidia Lalak-Szawiel zwróciła uwagę, że wiele miast wypromowało się dzięki specjałom, jakie mieszkańcy zaczęli produkować i hodować. Praca nad promocją trwała wiele lat, dzisiaj mieszkańcy zbierają owoce. Jednak, aby mogło do tego dojść, sami musieli się zaangażować. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby Łobez i powiat łobeski rozpoczął swoją promocję teraz, tym bardziej, że pomysł związany jest z bzem, którego w naszym regionie nie brakuje. Właściwie rzecz dotyczy dwóch rodzajów bzu – lilaka – jako ozdobę miasta oraz czarnego bzu – jako bazę do produkcji różnych specyfików, które można z niego wyrabiać, począwszy od lekarstw, poprzez sosy, do nalewek i win.

Chcemy wypromować Łobez jako miasto pachnące bzem. Kiedyś w Łobzie było mnóstwo bzu, grało się na liściach bzu, w maju pachniał



bez. Bez częściej był obecny w naszym codziennym życiu – były perfumy i mydełko „Biały bez”. Nasz pomysł jest taki, aby Łobez stał się miastem bzu, abyśmy obsadzili Łobez pachnącym bzem – lilakiem, natomiast obrzeża miasta, gminę – czarnym bzem, z którego można otrzymywać różnego rodzaju produkty. Można z niego stworzyć produkt regionalny jako konfitura z czarnego bzu, bardzo wykwintna do mięs, na bazie czarnego bzu można robić różnego rodzaju przetwory takie jak: sok z czarnego bzu, który jest lepszy niż aspiryna, idealny na przeziębienia, nalewki, wina... Można to wszystko wypromować jako produkt regionalny – pochodzący z Łobza. Takie produkty będzie można wytwarzać i sprzedawać. Tak jak Zakopane ma swojego oscypka, są miody drahimskie, tak może być konfitura łobeska. Nikt nam tego nie zabroni, jeśli będziemy chcieli. Marzy nam się mała Prowansja, nie będzie to jednak lawenda, ale bez, a więc: porcelana z bzem, przedmioty codziennego użytku ozdabiane bzem, muffinki z marcepanowym pięciolistnym kwiatem bzu – bo jest szczęśliwy, lody polane syropem z bzu... Można wymyślać cuda, wyobraźnia ludzka nie zna granic. Mogą powstawać serwetki, obrusy, papier do pakowania z kwiatami bzu – żeby to było monotematyczne, żeby bez w Łobzie był w każdym sklepie, na każdym kroku. Żeby ktoś, kto tu przyjedzie, poczuł, że znalazł się w miasteczku pachnącym bzem. Niech to będzie mydło, które można z kwiatami bzu wyprodukować, świeczka, która będzie pachniała bzem i w kolorze bzu. Żeby Łobez pachniał bzem, a kiedy będzie się wjeżdżało do miasta – wszystkie drogi były obsadzone bzem, żeby było wiadomo, że wjeżdża się do miejsca, gdzie jest wszechobecny bez – powiedziała pomysłodawczyni Lidia Lalak-Szawiel.

Pomysł przedni i możliwy do zrealizowania. Wszystko tak naprawdę zależy od samych mieszkańców. Kierownik Wydziału Infrastruktury Komunalnej i Ochrony Środowiska Ewa Ciechańska gotowa jest wspomóc tę inicjatywę z urzędu. Być może jeszcze nie w tym roku, bo sporo innych zadań jest do zrealizowania tej wiosny, ale może od przyszłego. Promenada obsadzona bzem to pomysł, który można zacząć realizować od zaraz. Przeszkód i zabrania obsadzania bzem miasteczka i okolic nie będzie. Niestety i tu trzeba powiedzieć sobie smutną prawdę, dochodziło w historii do nieuczynnych kradzieży nasadzanych krzewów i drzewek. Tym razem może więc, zamiast wnosić, warto przynieść swoje sadzonki bzu i posadzić w miejscu odpoczynku wszystkich mieszkańców, wymienić się, podzielić. Wszak jest aż kilkaset odmian lilaka. To niezmiernie wiele, a lilak ma to do siebie, że jest łatwy w uprawie, nie jest wymagający i żadne pieski krzywdy mu nie zrobią.

Może więc warto zainwestować dzisiaj i nasadzić ten kwitnący od maja do lipca krzew, a by po 10 czy 20 latach wjeżdżający do tego miasta ludzie poczuli i zobaczyli, że wjeżdżają do miasta kwitnącego bzem, by zachwycali się pięknem i różnorodnością, tak jak dzisiaj turyści zachwycają się, wjeżdżając do Prowansji słynnej z lawendy czy też do Doliny Rodanu słynnej z winnic?

Podczas spotkania narodził się również pomysł, aby i kosze na śmieci były wesołe, pomalowane w kolorze bzu, a może i w motywy związane z bzem? Można przy okazji zając się mostkiem, zrobić pergole, obsadzić dzikim winem albo wiciokrzewem tak, aby mostek obrósł zielenią. Pomysłów przedstawiono wiele, a wszystko po to, aby stworzyć miejsce, gdzie będzie można spędzić czas i posiedzieć – na początek, ale, jak powiedziała Lidia

Lalak-Szawiel - Czy coś z tym zrobimy, zależy od nas, czy chcielibyśmy mieszkać w takim mieście.

Bez to zdrowie

Z czarnego bzu, jak już wspomnieliśmy, można wykonywać lekarstwa, przyrządzać dania, robić nalewki i wina. Z naszej strony prosimy Czytelników o nadsyłanie swoich przepisów, aby rozpoznać wszechnie dania i mikstury z czarnego bzu. MM



Gazeta Powiatowa

Redakcja:

Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 504 042 532),
Magdalena Mucha (tel. 512 138 741)
Piotr Jachym

Reklama: tel. 512 138 349

Adres redakcji:

73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6,
tel./fax (91) 3973730.

E-mail: tygodniklobeski@wp.pl
www.tygodniklobeski.xwp.pl

Wydawca: Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6, tel./fax (91) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30; Konto: PKO Bank Polski Oddział 1 w Łobzie 72 1020 2847 0000 1502 0067 0927
Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, tygodnik „gazeta gryficka”, „wieści świdwińskie”.

Skład i druk: WPPP - Łobez,
tel./fax (91) 39 73 730.

Dawid Siekierski nowym strażnikiem

(RESKO). O pracę na stanowisku strażnika miejskiego w tej gminie starano się aż 16 kandydatów. Wymagania formalne spełniło 12.

Jak czytamy w informacji o wynikach naboru: „w wyniku przeprowadzenia dokładnej analizy wniosków w sprawie o przyjęcie do pracy a w/w stanowisku oraz załączonych do nich dokumentów, stosunek pracy postanowiono nawiązać z panem Dawidem Siekierskim – miejsce zamieszkania Resko”.

W uzasadnieniu wyboru czytamy: „postanowiono, że komendant straży gminnej musi posiadać wykształcenie wyższe. W Straży Miejskiej w Resku, zgodnie ze strukturą organizacyjną Urzędu Miejskiego w Resku, są dwa stanowiska pracy, na których zatrudnieni są strażnicy tj. Komendant Straży Miejskiej i Strażnik. Mając na uwadze to, że w razie nieobecności w pra-

cy Komendanta Straży zastępować go będzie strażnik, a więc osoba, od której zgodnie z ww. rozporządzeniem również wymagane jest wyższe wykształcenie, Komisja spośród 12 kandydatów spełniających wymagania formalne wybrała 3 kandydatów posiadających wyższe wykształcenie.

Spółród kandydatów zakwalifikowanych do drugiej grupy, szczególną uwagę zwrócono na aplikację Pana Dawida Siekierskiego. Jako kandydat napisał, że posiada znajomość języków angielskiego i niemieckiego w stopniu komunikacyjnym. Znajomość języków w stopniu komunikacyjnym jest bardzo przydatna, ponieważ coraz częściej przy interwencji, a zwłaszcza w zakresie nieprzeprzekazania przepisów ruchu drogowego, uczestniczą obcokrajowcy.” MM



Zderzenie aut

10.04.2013 r., na drodze Łobez – Dalno, kierująca samochodem osobowym marki Opel Joanna W., mieszkanka gminy Radowo Małe, przed manewrem wyprzedzania nie upewniła się, że kierująca Jadwiga B., jadąca przed nią samochodem marki Skoda, zasignalizowała zamiar skrętu w lewo, w wyniku czego doszło do zderzenia pojazdów.

Nietrzeźwy rowerzysta

10.04.2013 r., na drodze Dobra – Krzemienka, Krzysztof L., mieszkaniec gminy Dobra, kierował rowerem w stanie nietrzeźwości (0,37 mg/l).

Złamał zakaz sądowy

10.04.2013 r., na drodze Dobra – Krzemienka, Krystian G., mieszkaniec gminy Dobra, kierował rowerem wbrew

sądowemu zakazowi prowadzenia rowerów w ruchu lądowym orzeczonemu przez sąd.

Wprost pod ciężarówkę

12.04.2013 r. w Łobzie, na ul. E. Orzeszkowej, kierujący samochodem marki VW Jakub R., nie zachował należytej ostrożności wyjeżdżając z miejsca parkingowego, wjechał wprost pod jadący prawidłowo samochód ciężarowy marki Mercedes, kierowany przez Konrada G., w wyniku czego doszło do zderzenia między pojazdami.

Kolizja ciężarówki z ciągnikiem

12.04.2013 r., na drodze Resko – Łosośnica, kierujący samochodem ciężarowym Mercedes Jarosław Z., mieszkaniec Kołobrzegu, wykonując manewr wyprzedzania ciągnika rolniczego marki Ursus, kierowanego przez Jacka B., nie zachował należytej ostrożności, w wyniku czego doszło do zderzenia pojazdów.

Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie...

Komenda Powiatowa Policji w Łobzie prowadzi poszukiwania zaginionego

Zbigniew Płoszański

s. Stefana, Aleksandry
ur. 17.09.1955 r. w Ińsku
zam. Węgorzyno, ul. Jagiellońska 5



Zaginiony w dniu 19.12.2012 roku około godz. 11.20 został wypisany ze Szpitala w Drawsku Pomorskim, gdzie przebywał na oddziale ratunkowym od dnia 18.12.2012 r., godz. 21.25.

Po opuszczeniu szpitala Zbigniew Płoszański nie powrócił do miejsca zamieszkania, jak również w żaden sposób nie nawiązał kontaktu z rodziną.

Rysopis: wiek z wyglądu 65 lat, szczupła budowa ciała, 170 cm wzrostu, waga 60 kg, twarz pociągła szczupła, uszy średnie odstające, nos średni prosty, widoczne ubytki w uzębieniu. Oczy koloru niebieskiego. Włosy koloru rudego proste, czesane z przedziałkiem na bok.

Wszelkie informacje w tej sprawie można kierować do Komendy Powiatowej Policji w Łobzie, ul. Wojska Polskiego 2. Tel. 91-56-15-511; poszukiwania osób: 91-56-15-542 lub najbliższa jednostka policji: 112. Anonimowość zapewniona.

Wypowiedzenia umów za śmieci

(POWIAT). Od lipca wchodzi nowa ustawa śmieciowa, tym samym jest wiele nieporozumień związanych z koniecznością wypowiedzania umów z dotychczasowym przedsiębiorstwem odbierającym odpady.

W Łobzie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych nie wymaga wypowiedzenia umowy. Taką informację przedstawił burmistrz Łobza oraz potwierdził przez zakład podczas sesji Rady Miejskiej. Informacja taka pojawiła się również w naszym tygodniku. Zakład Usług Budowlanych i Komunalnych w Resku wydał stosowne oświadczenie na

stronie urzędu Miejskiego w Resku. W obu gminach padło zapewnienie, że nie będą naliczane opłaty po 30 czerwca.

Inaczej jest w gminie Dobra. Tutaj Zakład Gospodarki Komunalnej poinformował mieszkańców o konieczności wypowiedzenia umowy na wywóz nieczystości stałych z miesięcznym okresem wypowiedzenia, ze skutkiem na dzień 30 czerwca 2013 r. Powodem wypowiedzenia umowy jest jej sprzeczność z obowiązującym obecnie prawem, jaka zaszła wskutek nowelizacji ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. MM

PROFESJONALNE USŁUGI W ZAKRESIE SPRZĄTANIA

oraz pranie wykładzin,
dywanów, tapicerki meblowej

"WIE-CZYSTE", Barbara Olczak
Łobez
Tel. 500 296 881

Studio Kosmetyczne GLAMOUR

DO KOŃCA KWIEŚNIA
manicure hybrydowy 50 zł
i inne atrakcyjne promocje

Nele Maćkowiak
Łobez, ul. Słowackiego 45
czynne 10.00 14.00
lub na telefon: 889-099-227

ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWYCH I ROBÓT DROGOWYCH PAWEŁ BIEĆ



TRANSPORT:
CIĘŻAROWO-SAMOWYŁADOWCZY
DOSTARCZANIE PIASKÓW I ŻWIRÓW



USŁUGI:
KOPARKO-SPYCHOWE, DŹWIGOWE
MASZYN DROGOWYCH
UTYLIZACJA GRUZU, PAPY, ETERNITU
ROZBIÓRKA BUDOWLI



Czesław Bieć - Pełnomocnik
78-500 Drawsko Pom. Ul. Łąkowa 19

tel./fax 094 363 34 01
kom. 602 637 277
kom. 502 637 155

Idealne miejsce
na wasze wymarzone

wesele

tel. 506 016 130
www.centrum-wesela.pl

USŁUGI

KOPARKĄ (wędką)

I SPYCHACZEM DT75 (błotniak)

Równanie terenu
Kopanie i czyszczenie stawów
koparką (wędką)
Prace melioracyjne

Jarosław Ogrodowski, Świdwin
Tel. 502 992 270, 602 464 984

SKUP SKŁAD OPAŁU

Łobez ul. Północna 10 (teren GS)
Jerzy Spurek
698 676 984
ZŁOMU,
MAKULATURY,
SPRZĘTU ELEKTRYCZNEGO,
SPRZĘTU ELEKTRONICZNEGO

Radny Paweł Gradus: - Wydawane są pieniądze na ochronę zwierząt, podczas gdy dzieci głodują

Radny Świącicki – zrzeknijmy się diet

(RESKO). Radny Zygmunt Świącicki zaskoczył swoją propozycją radnych z Reska – złożył wniosek, aby rzec się diet na rzecz dożywiania dzieci w szkole.

Podczas dyskusji na sesji Rady Miejskiej radny Zygmunt Świącicki w odpowiedzi na słowa wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej, że wydawane są pieniądze na ochronę zwierząt, podczas gdy dzieci głodują, i propozycję radnej Edyty Klepczyńskiej, by dla dzieci przeznaczyć część funduszu Rady Miejskiej, zaproponował, aby dla biednych dzieci oddać o wiele większe fundusze, czyli... diety.

Propozycja ta wzburzyła wielu radnych, tym bardziej, że została przedstawiona akurat w miesiącu, w którym radni otrzymali podwyżki diet po sześcioletnim okresie pozostawiania ich w tej samej wysokości.

Do marca bowiem dieta radnego wynosiła 230 zł za posiedzenie komisji i 230 zł za posiedzenie sesji. Od marca dieta wzrosła do 300 zł za posiedzenie.

– Wykonuję swoją pracę jako społeczną. Jeśli tą ilością cukierków, słodczy mielibyśmy obdzielić jedną czy drugą panią dyrektor, to ta ilość nie zaspokoi pragnienia dzieci. Zrzeknijmy się diet radnego na rzecz dożywiania dzieci w szkole. Stawiam taki wniosek – powiedział radny, a jego słowa zostały okraszone brawami gości sesji.

Propozycja radnego nie otrzymała jednak aprobaty radnych. Powody, dla których radni nie zgadzali się z taką propozycją były różne.

– Nie ukrywam, że nie będę pracował tu społecznie. Pracuję bardzo ciężko, staram się, wiem, że wielu radnych też pracuje. Po to ktoś ustanowił diety. Jak zrobimy tak, że będzie za darmo, to w wątpliwość poddaje wybór najlepszych rad-

nych. Niewielu będzie takich społeczników. Po to jest dieta niemała, żeby było nie trzech chętnych, ale 13, tym bardziej, że będzie się wybierało w okręgach jednomandatowych, żeby wybrać ze swojego okręgu najlepszego. Tak to powinno pozostać, moim zdaniem. A jeśli kto ma wolę oddać dietę, nic nie szkodzi na przeszkodzie, żeby tak było. Nie róbmy z siebie tu jakiś hipokrytów, że my chcemy tak czy inaczej. Myślę, że radny ma obowiązek trzymać kontakt, ma obowiązek dokształcać się, choćby w sprawach psów. Trzeba postudiumować, poczytać, każdy ma dostęp w internecie, są informacje, dla dobra gminy, żebyśmy się nie pakowali w taką sytuację, jaką mieliśmy przedtem. To tyczy też wielu innych spraw. Teraz mieliśmy ze śmieciarni uchwałę i bardzo dużo radnych zaangażowało się w to. Nasza praca wymaga wiele poświęcenia, kontaktów, rozmów – powiedział radny Adam Sereżyński.

Głos w dyskusji zabrał również radny Dariusz Możejko, który jednoznacznie stwierdził, że nie zrzeknie się diety radnego.

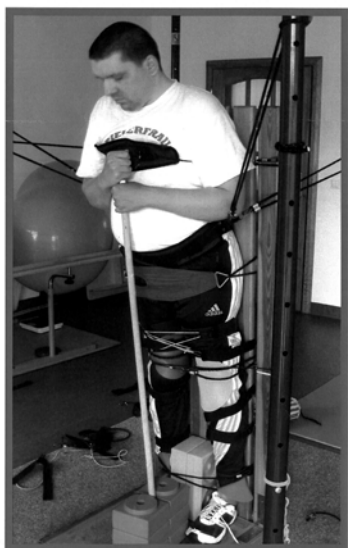
– Będę głosował przeciwko temu wnioskowi. Uważam siebie za aktywnego radnego. Bardzo często wspieram świetlicę, Klub Sportowy „Jastrząb” Łosośnica. Kupuję buty, wodę, wyjeżdżam na sparringi na mecze. Jeśli nie będę miał tych diet, nie będzie mnie stać na taką szczydłość – argumentował radny.

Przewodnicząca Rady Miejskiej Barbara Basowska zaproponowała, aby dyskusję przenieść na grunt komisji wspólnej, by tam wypracować model, odpowiadający wszystkim radnym.

Na taką propozycję przystał wnioskodawca, zapowiadając, iż podczas następnej komisji złoży wniosek na piśmie. Wówczas też odbędzie się obszerna dyskusja na ten temat. MM

POMÓŻ!

ZEBRAĆ FUNDUSZE NA REHABILITACJĘ



Przemka Kmetyka

wpisując w druku
PIT za 2012 rok:

Fundacja Osobom
Niepełnosprawnym
"SŁONECZKO"
Nr KRS: 0000186434
Łobez
Kmetyk Przemek
subkonto: 404/K

Możesz przeznaczyć
1% podatku



**Święto Rzemiosła Zachodniopomorskiego
w Łobzie**
pod patronatem Ministra Gospodarki

PLAN OBCHODÓW

Łobez, 27.04.2013 r.

11.00 – 14.00

Wystawa rzemiosła zachodniopomorskiego
(teren przy hali widowiskowo-sportowej)

10.00 – 11.30

Uroczysta Msza Św. w kościele p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Łobzie pod przewodnictwem Arcybiskupa Andrzeja Dzięgi
z udziałem rzemiosła zachodniopomorskiego oraz zaproszonych gości.

11.30 – 12.00

Korowód ulicami Łobza
(poczty sztandarowe, rzemieślnicy, goście)

12.00 – 14.00

Gala obchodów Święta Rzemiosła Zachodniopomorskiego
w Łobzie – przemówienia, wyróżnienia, odznaczenia,
występy artystyczne (hala widowiskowo-sportowa w Łobzie).

Izba Rzemieślnicza Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Szczecinie
Łobez 27.04.2013r.



„Zadanie współfinansowane z budżetu
Województwa Zachodniopomorskiego”

Dlaczego tak drogo za śmieci?

(ŁOBEZ). Burzliwe było spotkanie w sprawie śmieci. Ludzie byli zbulwersowani nowymi, najwyższymi w regionie, stawkami opłat.

Spojrzeliliśmy uważnie na kalkulację kosztów opłat za śmieci i nasunęło się wiele wątpliwości, tym bardziej w odniesieniu do wielkości naliczonych śmieci, jakie miałyby tworzyć rodziny wieloosobowe.

Założono, że przysłowiowy Kowalski (czy to noworodek, czy też osoba starsza) wyprodukuje rocznie: 1300 litrów odpadów komunalnych (110 litrów miesięcznie), 55 kg odpadów wielkogabarytowych, sprzętu elektrycznego, elektronicznego, gruzu, opon itp. oraz 5 kg baterii, leków, lamp fluorescencyjnych i akumulatorów.

W przeliczeniu na kilogramy Kowalski będzie produkował miesięcznie 21,6 kg śmieci. Przy okazji wyliczono, że w pojemniku na śmieci o pojemności 120 litrów (czyli takie, jakie są ustawiane przy posesjach) mieści się 24 kg śmieci.

Zgodnie z tymi wyliczeniami od lipca Kowalski będzie produkował miesięcznie niemal jeden kubel śmieci, a rodzina 6-osobowa – prawie 6 kubłów. Sześciuosobowa rodzina nazbiera rocznie 30 kg baterii, 330 kg starych szaf, gruzu i sprzętu elektrycznego i 7.800 litrów zwykłych śmieci, czyli niemal 1,6 tony! Przy założeniu, że sześciosobowa rodzina będzie segregować śmieci zapłaci za ich odbiór 84,36 zł miesięcznie (1012,32 zł rocznie).

Jeśli nie nazbiera, to i tak żaden problem, bo i tak za to zapłaci. Jeśli jednak Igrekowski będzie chciał zrobić remont i mieszka sam, to będzie musiał dopłacić za nadwyżkę gruzu.

Jeden z mieszkańców postanowił sprawdzić, ile produkuje śmieci w swoim dwuosobowym gospodarstwie domowym. Śmieci ważył przez trzy miesiące również w okresie świątecznym, gdy produkujemy więcej odpadów. Zgodnie z jego danymi w kolejnych miesiącach oddał 18,40 kg (święta), w następnym miesiącu 15,70 kg, w kolejnym – 15,95 kg. Średnio około 16,7 kg; na jedną osobę wychodzi średnio – 8,35 kg miesięcznie, zgodnie z wyliczeniami magistratu jedna osoba produkuje miesięcznie około 21,7 kg bez uwzględnienia odpadów problemowych, czyli ponad 2,5 razy więcej.

Zarówno na wsi, jak i na terenie posesji prywatnych w wieście, gdzie działki mają powyżej 500 m.kw. można zrobić sobie kompostownik. Kompostownik należy zarejestrować

w gminie. I nie ma to znaczenia w opłatach, bo za utylizację za bioodpad i tak mamy wkalkulowaną opłatę w cenie za śmieci. Podobnie zapłacimy za: papier, metal, plastik, który firma odbierająca sprzedaje z zyskiem i bez konieczności segregowania. Zarobi więc na tym podwójnie – raz biorąc opłaty za śmieci, drugi raz – sprzedając je. Nawet jeśli nie sprzeda to niektóre wysypiska te śmieci odbierają za darmo. Zapłacimy za nie nawet wówczas, gdy sami oddamy metal do skupu złomu, a papier oddamy firmom zbierającym makulaturę.

Garaże i domki letniskowe

Mieszkańcy posiadający osobne garaże i domki letniskowe na terenie gminy będą obciążeni dodatkowymi opłatami. Jednak mieszkaniec, który ma garaż na swojej posesji, dodatkowej opłaty nie ponosi. Przy ustalaniu stawek za śmieci wysnuto wniosek, że osoba posiadająca garaż np. na terenie garażowiska, wyprodukuje tam dodatkową ilość śmieci, podobnie jak osoba przebywająca w domku letniskowym. Nie uwzględniono jednak faktu, iż produkując śmieci w domku letniskowym, nie produkuje w tym samym czasie w swoim mieszkaniu. Nie może być bowiem jednocześnie w domku, jak i w mieszkaniu, podobnie jak nie może być jednocześnie w garażu i w mieszkaniu.

Skok przy PSZOK

Interesujące dane można również wyczytać odnośnie kosztów, jakie będziemy musieli ponieść w związku z przygotowaniem systemu. Warto zastanowić się nad cenami.

Utworzenie i utrzymanie punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych tzw PSZOK jest obowiązkowe. Nie ma jednak szczegółowych wyznaczników jak taki punkt ma wyglądać. W związku z tym dla samorządowców na targach EKOTECH zorganizowano w Kielcach konferencję szkoleniową. Wystąpił m.in. Bogusław Dziadkiewicz, radca prawny - specjalista z zakresu prawa samorządu terytorialnego i gospodarki odpadami z tematem: „Punkty Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych - gminne PSZOK-i praktycznie i tanio”. Wskazał, że tworzenie punktów selektywnej zbiórki odpadów komunalnych reguluje tylko kilka przepisów prawa, dając gminom dużą swobodę działania. Stwierdził, że w pierwszym rzędzie samorządy powinny stosować zdroworozsądkowe rozwiązania dostosowane do swojej lokalnej specyfiki.

Ustawa mówi, że punkty winny zostać zlokalizowane w sposób zapewniający łatwy dostęp dla wszystkich mieszkańców gminy oraz być prowadzone przez firmę (może to być zakład budżetowy gminy) lub osobę



Spotkanie w hali sportowej na temat śmieci - o kilka miesięcy za późno

fizyczną (prowadzącą wówczas taką działalność gospodarczą). Nie musi to być firma obsługująca gminę w zakresie gospodarki odpadami komunalnymi.

W praktyce PSZOK-iem może być tylko kilka pojemników – będą to powszechnie dostępne gniazda i wtedy punkt taki nie musi uzyskiwać decyzji środowiskowej - dotyczy to małych gmin. Gmina może też zawrzeć kilka umów z różnymi podmiotami na zbieranie poszczególnych rodzajów odpadów komunalnych np. z firmą odbierającą odpady elektryczne, z firmą odbierającą metal, z firmą odbierającą makulaturę itd. Koszt utylizacji 65 ton gruzu zgodnie z założeniem do kalkulacji wynosi 13 tys. zł. Równocześnie Zarząd Dróg Powiatowych w Łobzie za darmo odbiera gruz i chętnie go przyjmuje, mając zgodę do wykorzystywania go, jako podbudowę dróg. Zamiast więc wozić gruz i płacić słono za dowóz do PSZOK-u zlokalizowanego na obrzeżach gminy, może rozsądniej byłoby zorganizować jeden kontener na terenie ZDP w Łobzie w porozumieniu ze Starostwem i umożliwić oddawanie gruzu za darmo, tym bardziej, że dyrektor ZDP chętnie gruz przyjmie? Każdemu byłoby do ZDP w Łobzie zdecydowanie bliżej. Po co płacić za coś, co można oddać za darmo? Po co obciążać mieszkańców kolejnymi kosztami dojazdu i dodatkowej opłaty?

Dla mieszkańców gminy Łobez jako miejsca pod PSZOK wybrano działkę przy drodze prowadzącej do Prusinowa. Czy rzeczywiście jest to zgodne z ustawą mówiącą, że mieszkańcy mają mieć łatwy dostęp do PSZOK? Przecież nie każdy posiada samochód, nie każdy do swojego samochodu załaduje odpady i nie każdy będzie stać, aby wynająć transport, by zawieźć tam baterie czy starą szafę. Przy takiej lokalizacji PSZOK-

u można się spodziewać śmieci w lesie. Nikomu nie będzie opłacało się jeździć tak daleko i ponosić koszty transportu.

W kalkulacji kosztów czytamy, że koszt utwardzenia 900 m.kw. wynosi 108 tys. zł. W specyfikacji, że można wykorzystać znajdujące się tam płyty jumbo, które pokryją zapotrzebowanie w ok. 60-70 proc. Koszt ogrodzenia to 24 tys. zł. w specyfikacji jest wymóg, aby ogrodzenie było wykonane z płyt betonowych o wysokości 1,80 m.

Gmina Łobez w kalkulację kosztów wpisała zakup ładowarki i samochodu bramowego. Nigdzie w ustawie nie ma zapisu o takiej konieczności. Nigdzie też nie spotkaliśmy się z takim zapisem w innych gminach. Są zapisy odnośnie sprzętu, ale jako wymaganie dla firm, które przystąpią do przetargu. Kwota za samochody jest niemała, bo 550 tys. zł, tyle mieszkańcy w opłatach za śmieci będą musieli spłacić w ciągu następnych trzech lat.

Budowę i wyposażenie PSZOK zaplanowano na kwotę 723 tys. zł (przy spłacie rozłożonej na trzy lata). Rocznie tylko utworzenie PSZOK-u będzie nas kosztowało – 241 tys. zł. Dodatkowo utrzymanie – 149 tys. zł. Łącznie – 390 tys. zł rocznie, miesięcznie 32.500 zł do opłacenia w ramach opłat za śmieci. Opłata na jednego mieszkańca wynosi 2,49 zł. Bez ładowarki i samochodu bramowego opłata za PSZOK wynosiłaby – 57.666 zł rocznie za utworzenie plus 149 tys zł za utrzymanie czyli 1,32 zł od osoby. Taka różnica jest tylko przy budowie i utrzymaniu punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych przy pozostawieniu kosztów utrzymania.

W kosztach utrzymania punktu wpisany jest koszt transportu – 14 tys. zł, co daje 1.166,6 zł miesięcznie.

Moje dzieciństwo w stepach

Zbigniew Kędra

73 lata mija od pierwszych wywózek na Sybir i do Kazachstanu po czwartym rozbiore Polski przez Niemcy i ZSRR w 1939 roku. Oto kilka zdań wspomnień z życia w Kazachstanie. Moje niektóre przygody w Kazachstanie w latach 1940 – 1946.

Jak trafiłem do Kazachstanu? Podobnie jak wiele polskich rodzin, decyzją władz ZSRR, które okupowały w tym czasie nasz kraj.

Prawem „Kaduka” zastałem zesłany w dalekie stopy Kazachstanu. Tam, nie mając jeszcze jedenaśtu lat, pracowałem od świtu do nocy przy pieleniu chwastów w zasiewach zbóż, a potem na sianokosach byłem „pogończykiem” - poganiaczem pary wołów. Pracowałem w sowchozie Bolszewik, woj. Siemipałatinsk, razem z moją mamą, która też wykonywała taką samą pracę. Pewnego razu kazano mi przejść do pracy w innej brygadzie. Zdecydowanie odmówiłem, więc odmówiono mi wydawania posiłków. Była to moja pierwsza głodówka. Nic nie jadłem. Następnego dnia brygadzista cofnął swoją decyzję i kazał mi wrócić do dotychczasowej pracy, wtedy ponownie wydano mi posiłek (jeżeli to, co dawali, można było nazwać posiłkiem).

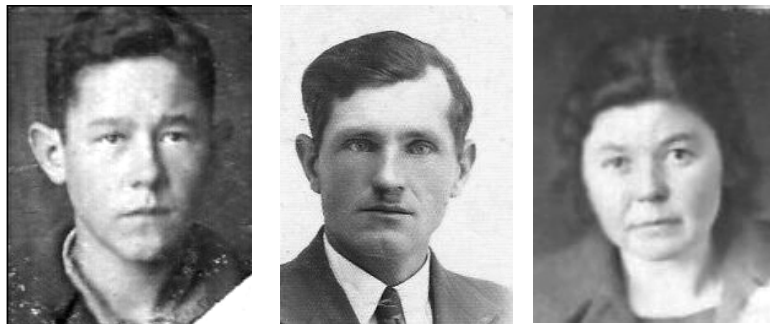
Z trudem przetrwaliśmy pierwszą surową zimę. Mieszkaliśmy w wielorodzinnym, nieopalanym baraku, w którym ściany były całkowicie pokryte lodem. Mieliśmy tylko jedno przykrycie na cztery osoby, a mnie wypadło spać przy ścianie i na wiosnę już nie mogłem chodzić. Podpierałem kółkiem pierś, robiłem nim ruch do przodu i dociągałem nogi. Przez lato, do jesieni, stopniowo wyzdrowiałem. Wtedy zamieszkaliśmy w miejscowości Karaganda-Kul, około 30 km na północ od Bolszewika. Tam mieliśmy lepsze warunki mieszkaniowe i były większe przydziały żywności. Miejscowość ta, to duża wieś przedzielona rzeką. Z jednej strony tej rzeki mieszkali Kazachowie i pracowali w swoim kolchozie im. „Dżana Dżoł” – Nowa Droga, a z drugiej Rosjanie i pracowali w kolchozie im. „Krasnyj Ochotnik”. Ja z mamą pracowaliśmy w ruskim kolchozie, a mieszkaliśmy w części zamieszkałej przez Kazachów, w jednej izbie z Kazachami. Ko-

bieta, u której mieszkaliśmy, miała na imię Komar, jej syn Ałtaj. Jej mąż był w więzieniu. W zamian za użyczenie nam miejsca w mieszkaniu, mieliśmy obowiązek ogrzewać mieszkanie w zimie. Kiedy wody pokryły się lodem, kosilem trzcinę łopatą lub kosą i wiązkami na plecach nosiłem ją do domu. Poza tym spalaliśmy „kieziek” - wysuszone krowie łajno.

Pewnego razu na jeziorze nakośiłem całą furę trzciny i na drugi dzień pojechałem po nią saniami z zaprzęgiem w parę wołów. Bez ładunku woły łatwo przeszły po lodzie, a gdy trzcinę załadowałem, ich nogi się ślizgały. Woły upadały na lód i leżały. Bałem się, że ich ciepło roztopi lód i utoną, a ja pójdę do więzienia. Wieczorem po pracy przysłała mama. Uwolniliśmy woły z jarzma i luzem wyprowadziliśmy je na ląd. Następnego dnia brygadzista dał podkute konie i sanie z załadowaną trzcina z łatwością przywiozłem do domu.

Zamieszkiwanie z kazachską rodziną pozwoliło nam lepiej poznać ich mowę, obyczaje, sposób odżywiania i ich codzienne problemy. Domy kazachskie były przeważnie dwuizbowe. Jedna izba mieszkalna, gdzie stały łóżka lub leżały filcowe, grube maty. Nie było krzeseł, siadano na podłodze, na której leżały skóry albo filcowe maty, a w bogatszych rodzinach - dywany. Na centralnym miejscu zawsze stał kwadratowy niziutki stolik o boku około metra i wysokości około 25 cm. Siadało się przy nim z podwiniętymi do wewnątrz stopami i kolanami na zewnątrz, a stopy blisko siebie.

Druga izba spełniała rolę kuchni. W niej na stałe był wmurowany kocioł w kształcie półkuli o średnicy około 70 cm. Służył do gotowania, smażenia i pieczenia, a nazywał się „kazan”. Najczęściej gotowaną potrawą był rosół z każdego rodzaju mięsa, ale nigdy ze świni. Mówili „Kazach ciuszka dzemyjdy” - Kazach świni nie je. W rosole gotowali „kiespie” - makaron. Taki posiłek nazywali „toj” i zjadali go w późnych godzinach po pracy. Z mąki pszennej robili „borsaki” - takie kluseczki w kształcie walca o długości 2 cm i średnicy 2 cm. Smażono je na baranym łaju. Łój taki pozyskiwano od specjalnej rasy owiec, które miały rozbudowany ogon tzw. kurdiuk, o masie sadła około 2 kg. W kotle też piekli



Od lewej: Zbigniew Kędra w 1943 roku, jego ojciec i matka

„Dokuczliwy głód zmuszał do ciągłego poszukiwania jedzenia. Nieraz byłem tak głodny i pozbawiony sił, że nie mogłem chodzić. Wydawało mi się wtedy, że to już zbliża się koniec mojego życia, ale myśl o tym, że przecież muszę wrócić do Polski, przywracała siły, wracała nadzieja i chęć do życia.”

„katerma” - to duży placek z mąki pszennej o średnicy kotła. Pieczony z jednej strony przybierał kształt kotła, a po odwróceniu piekł się wypukłością do góry. Na wyposażeniu kuchni była też „stępa” - taki drewniany, duży moździerz, w którym tłukło się na mąkę prażoną w kotle pszenicę. W taki sposób powstawał „tołkan”, a prażoną i nie utłuczoną pszenicę nazywali „kurmasz”. Tołkan mieszały z „kajmakiem” - gęstą śmietaną z gotowanego mleka. Te wszystkie wyroby (poza rosółem i kiespie) spożywano popijając czajem. Uwielbiali czaj „kirpicznyj” z wodą „irtysznyj” - herbata prasowana na kształt cegiełki i woda z rzeki Irtysz.

Mąż Kazaszki, u której mieszkaliśmy, słał listy, aby mu przysłać do więzienia - i tu wymieniał swoje wymarzone potrawy, a w więzieniu na pewno głodował. Komar przygotowywała paczkę, przy czym płakała, a gdy przesyłka była już gotowa, nie było jej komu zawieźć na pocztę, bo znajdowała się bardzo daleko, a żadnej komunikacji nie było i drogi były zasypane śniegiem po pas. Paczka więc leżała, a pokarm z paczki powoli był zjadany. Przyznam się, że my też

ukradkiem pomagaliśmy te smaczne produkty zjadać. Syn, mały Ałtaj, tęsknił za ojcem, czekał na niego i pośpiewywał swoją kazachską piosenkę:

Pojizd kieler, pojizd kieler...
Pociąg jedzie , pociąg jedzie

Mienym atam kieledykien...

Mój ojciec przyjeżdża

Naszym głównym źródłem żywienia były deputaty ziarna z kolchozu. Wydawano je po kilkanaście, nieraz po kilka kilogramów raz na dziesięć dni. Wiosną i latem łatwiej było zdobyć jedzenie, bo zbieraliśmy lebiodę, stepową cebulę, jaja dzikich kaczek, czajek, kulików, łowiliśmy ryby, a gdy się wylęły i podrosły kaczkami, ich matka prowadziła je do jeziora, a wtedy trzeba było się zacząć i łapać jeszcze nie umiające latać, tłuste dzikie kaczkami. Zimą żyło się dużo gorzej.

Ludzie narzekali na wojnę, na słaby urodzaj, a przydziały żywności ciągle malały. Doszło do tego, że mama otrzymała dwa kilogramy siemienia lnianego na całą rodzinę. W rodzinie też mama wprowadziła ograniczenia: trzy łyżeczki dla ciężko pracującej mamy, dla nas

Kazachstanu

dzieci po dwie. W magazynach zboże było nietykalne, bo był to deputat kolchozów złożony dla państwa.

Ja nauczyłem się podszywać walonki, w których wydeptywały się podeszwy i trzeba było przyszyć nowe. Byłem zapraszany do domów, by tam je przyszywać, dostawałem wtedy jedzenie w domu gospodarzy i trochę do domu.

Dokuczliwy głód zmuszał do ciągłego poszukiwania jedzenia. Pewnego razu, na dziedzińcu kazachskiego kolchozu, usłyszałem pracę wialni zboża. W czasie przerwy obiadowej, kiedy stróż się oddalił, postanowiłem tam zajrzeć, czy nie zdobędę czegoś do jedzenia. Aby nie tracić czasu, nawet się nie ubrałem. Przeskoczyłem przez mur i znalazłem się w małym magazynku, gdzie leżały plewy i było w nich nieco zboża. Mała z tego korzyść, ale zdjąłem walonkę, nasypałem pełną i zamiast jedną nogą boso uciekać, wróciłem, napełniłem drugą i dopiero w nogi. W uchylonych drzwiach ukazała się groźna twarz z kocią brodą, skośnymi oczami, wypukłymi policzkami, a łeb przykryty kazachskim małachajem (rodzaj czapki zimowej). Wysypałem zawartość z obydwu walonków i do drzwi, ale były już zamknięte. Ogarnął mnie strach, jestem uwieczony. Teraz brak kurtki i czapki stawał się coraz bardziej dokuczliwy. Walę pięścią w drzwi - bezskutecznie, a w magazynie nie ma niczego, co by mi pomogło w ucieczce albo wyjęciu żelaznego pręta, który tkwił na zewnątrz w skoblu drzwi. Jedynie co mi przyszło na myśl, to podskoczyć, wsadzić rękę w szczelinę niedomkniętych drzwi i chwycić je za górną krawędź, wyłamać najwęższą deskę, wyjąć żelazny pręt ze skobla i uciekać. Tak też zrobiłem i udało się - uciekłem. Skończyło się tylko na strachu. Jeszcze za mną stróż pokrzykiwał, ale ja już byłem daleko. Mimo tych przygód, przyjaźniłem się z kazachskimi chłopcami, razem ujeżdżaliśmy młode woły, aby je można było na wiosnę zaprzęgać do pług.

Zbliżała się kolejna zima. Kazaszka Komar wypowiedziała nam kwatere, bo z więzienia miał przyjechać jej mąż. Wprawdzie znaleźliśmy następną, ale najbardziej dokuczliwym okazywał się głód. Nie raz byłem tak głodny i pozbawiony sił, że nie mogłem chodzić. Leża-

łem wtedy w ciepłym zakątku pieca i trząłem się z zimna, choć piec był ciepły. Wydawało mi się wtedy, że to już zbliża się koniec mojego życia, ale myśl o tym, że przeciw muszę wrócić do Polski, przywracała siły, wracała nadzieja i chęć do życia.

Kiedyś, wracając bardzo głodnym z pracy, witał mnie mój mały czarny kotek, głośno miauczał, prosił o jedzenie, ale to ja jego chciałem zjeść. Gdy brałem kotka na ręce z myślą, że zrobić z niego rosółek, kotek tulił się do mnie i tak pięknie mruczał, ale cóż mogłem mu dać, kiedy sam byłem głodny, aż do granic wytrzymałości. Przy otwartych drzwiach kotek wyszedł z domu i więcej nie wrócił. Było też tak, że zwabiliśmy do izby psa i skończyło się na tym, że myśmy go zjedli.

Nasza mama pracowała w kolchozie przy owcach, a na przedwiośniu owce się kocily i młode owieczki czasem były strutowane przez dorosłe. Te nieżywe już owieczki mama przynosiła do domu, opalała sierść, piekła i myśmy to zjadali. Były bardzo smaczne. Przyszedł w końcu czas, że już nic i nigdzie nie można było zdobyć do jedzenia. Po prostu umieraliśmy z głodu. Wtedy mama poszła do zarządu kolchozu i przedstawiła naszą sytuację. Brygadzysta - diadka Karpo, sam był więźniem sowieckich łagrów, znał biedę nie gorzej niż my i nie zostawił nas bez pomocy. Ja byłem znany z tego, że umiałem zdjąć skórę z padłego zwierzęcia, to kazał mi przyjść, bo ma dla mnie zajęcie.

Był wtedy silny mróz i drogi były zasypane, a ja byłem tak słaby, że ledwie utrzymywałem się na nogach, ale musiałem się zmobilizować i pójść. Gdy zjawiłem się na podwórzu gospodarstwa, brygadzysta polecił mi wejść do wskazanego obiektu, zdjąć skórę z padłego cielaka, wyjąć serce, płuca, wątrobę, śledzionę oraz żołądek i ułożyć je na zdjętej skórze. Gdy wszedłem do pomieszczenia okazało się, że jest to dość spory byk, a nie cielę, do tego żywy, a nie padły i nie leży, ale stoi. Jakże z takiego zdjąć skórę, kiedy ja jestem w gorszej kondycji fizycznej, niż on. Nie było czasu do namysłu, podszedłem do zwierzęcia, chwyciłem jedną ręką za róg, drugą za pysk i energicznym skrzętem głowy powaliłem zwierzę na ziemię. Wtedy nożem szybko starałem się odciąć

głowę, żeby zwierzę nie zdążyło wstać. Gdy już przeciąłem tchawicę, słychać było głośne charczenie, a pod otwartym oknem stał brygadzysta i pytał, czy już skończyłem. Przytkąłem pięścią tchawicę, aby uciszyć charczenie i powiedziałem - już kończę. Myślę, że ten człowiek wiedział o wszystkim i przyszedł mi z pomocą, gdybym sam sobie nie poradził. I chwala mu za to! Zdjąłem więc za pomocą noża skórę, rozciąłem zwierzę na pół, wy dobyłem z wnętrza serce, płuca, wątrobę, śledzionę oraz żołądek i zgłosiłem zakończenie pracy.

Przyszła kilkuosobowa komisja i młoda lekarka po kolei wszystko kroila, starając się ustalić chorobę i przyczynę zgonu. Ja dobrze wiedziałem, że przyczyną zgonu była nie choroba, ale odcięcie głowy zwierzęciu. Chorobę ustalono, protokół podpisano, a ja otrzymałem polecenie: skórę do magazynu, a resztę wilkom. Rosjanie doskonale wiedzieli, że Polacy nie pozwolą tego oddać wilkom, sami zjedzą. Akurat przyszła mama i zaniósła skórę do magazynu, a ja najszybciej, jak tylko mogłem, opuszczałem kolchozowy dziedzińiec z mięsem, które było zbyt cenne, aby je oddawać wilkom. Zawiozłem je do domu i po kawaleczku mieliśmy jedzenia na dłuższy czas. Jednak powoli i to się kończyło. Mama postanowiła poszukać pracy znów w sowchozie, bo tam dawali tzw. pajok - 400 gramów chleba dla pracującego i 200 dla członka rodziny. I poszła mama w nieznaną, od jednego sowchozu do drugiego, szukać pracy i chleba, a odległości pomiędzy aulami sięgały trzydziestu kilometrów, a drogi były głęboko zaśnieżone i nie było komunikacji. Nie było mamy dwa, a może nawet trzy tygodnie, ale znalazła pracę i mieszkanie, nawet przywiozła chleb dla nas oraz podwodę, aby nas zabrać ze sobą. Jechała cały dzień i płakała, bo nie wiedziała, czy zastanie nas żywych, czy umarłych z głodu. Późnym wieczorem i z płaczem mama weszła do izby, zastała nas nie tylko żywych, ale i najedzonych. Przenocowaliśmy i rano wyruszyliśmy do nowego miejsca zamieszkania i do nowego miejsca pracy.

Jak przeżyliśmy czas kiedy mamy nie było? Kiedy wyczerpały się wszystkie możliwości zdobycia jedzenia, poszedłem do chatki po przeciwnej stronie drogi i zapytałem, czy nie mają czegokolwiek do

jedzenia. Mieszkała tam staruszka z dwojgiem dzieci i nic nie mogła mi dać, ani obierków, ani resztek chleba, ani nawet okruszków. Wyszedłem z niczym, ale wychodząc dostrzegłem kilka kur na płotku, wygrzewających się w promieniach zachodzącego słońca. Jedynie co mi wtedy przyszło do głowy, to chwycić jedną, jak lis, i chodu. Dziś wstydę się tego, ale tak właśnie zrobiłem. Jedną zdjąłem z płotu, ukreśliłem głowę, żeby nie krzyczała, schowałem pod kufajkę i do domu. W domu, pod piecem chlebowym, była głęboka wnęka, wrzuciłem zdobycz w róg, tuż przy włazie, i czekałem na dalszy bieg wydarzeń. Sąsiadka doliczyła się, że brakuje jej kury, przyszła zobaczyć, zapytać, czy u nas nie ma i poszła. Po jakimś czasie znów przyszła, tym razem postanowiła poszukać, ale nie znalazła. Po następnej chwili, już po raz trzeci, przyszła ze światłem, skrupulatnie szukała, nawet zajrzała do tej wnęki i też odeszła z niczym. Wypadałoby teraz tę kurę oskubać i ugotować, nawet głód do tego przynaglał. Długo jednak czekaliśmy, aż pogasną wszystkie światła w oknach chatki u naszej sąsiadki.

Ta kura uratowała nas przed głodem na kilka dni, ale nie można było zaprzestać poszukiwań żywności. Gdy działania wojenne przesunęły się na zachód, a dywizje niemieckie pozostawiały po sobie spaloną ziemię i zgliszczca, ludność powracała na wyzwolone tereny, zagospodarowywała je, ale nie było inwentarza żywego, bo wojska niemieckie wszystko zjadły. Z Kazachstanu, aż na wyzwolone ziemie, przepędzano bydło, aby zasilić kolchozy i gospodarstwa państwowe. Przez naszą wieś pasterze przepędzali bydło. Jedna z krów złamała nogę i musieli ją dorżnąć, więc na krótko zatrzymali się w naszej miejscowości. Poszedłem do nich i poprosiłem o cokolwiek do jedzenia. Dostałem żołądek i jelita, ale jak im przyniosę tytoniu, to mi dadzą cztery nogi i głowę. Nasza gospodyni, u której mieszkaliśmy, miała kilka wysuszonych łodyg tytoniu, sama nie paliła, to je oddała. Zaniósłem pasterzom, byli bardzo wdzięczni, ja chyba jeszcze bardziej, bo dostałem tyle jedzenia.

Tak przeżyliśmy, czas kiedy mama poszukiwała nowej pracy.

Zbigniew Kędra
Węgorzyno, 13.04.2013.

Czy Spółdzielnia narusza dane osobowe - pyta czytelnik

Nie trzeba ujawniać, z kim się mieszka

(ŁOBEZ) Jeden z czytelników zwrócił uwagę, że Spółdzielnia Mieszkaniowa „Jutrzenka” żąda, przy okazji składania oświadczeń „śmieciovych”, ujawnienia z kim się mieszka. Oto co napisał.

„Otrzymałem dziś (tak samo jak inne osoby mieszkające w lokalach zarządzanych przez SM Jutrzenka) „Oświadczenie do deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami”. W oświadczeniu spółdzielnia (anonimowo, nie jest podpisane) domaga się podania pełnych danych osób zamieszkujących dany lokal.

Wymagana jest przy tym zgoda na przetwarzanie danych osobowych niezbędnych do realizacji uchwał Rady Gminy Łobez (taki organ jest mityczny, bo istnieje tylko Rada Miejska w Łobzie). Moim zdaniem w uchwałach Rady Miejskiej w Łobzie jest obowiązek podania ilości osób – bez danych osobowych.

odpis kontraktu; oświadczenie osoby, która jest zameldowana a nie zamieszkuje bo przebywa poza granicami kraju; inne dokumenty poświadczające fakt niezamieszkiwania (oświadczenia).

L.p	Imię i nazwisko osoby zameldowanej lub zamieszkującej	Czy osoba jest zameldowana? (zaznaczyć „X”)	Czy osoba jest zamieszkująca? (zaznaczyć „X”)
1			
2			
3			
...			

wych. W oświadczeniu brak jest informacji zgodnych z ustawą o ochronie danych osobowych - katalog na stronie GİODO.

Jest to dziwne – tym bardziej, że zastępca burmistrza jest jednocześnie członkiem Rady Nadzorczej spółdzielni”.

Sprawdziliśmy i rzeczywiście w uchwale o wzorze składanej deklaracji nie ma rubryki imiennej.

Zapytaliśmy o to prezes Spółdzielni Jolantę Wasilewską. Prezes powiedziała nam, że Spółdzielnia 5 lat temu przeszła z rozliczenia za śmieci z metrażu na osobę, a teraz chcieliby przy tej okazji zaktualizować stan mieszkańców. Nowe przepisy stwarzają spore problemy, bo to Spółdzielnia bierze na siebie rozliczanie z gminą. Dobrą wiadomością dla czytelnika jest to, że - jak stwierdziła prezes - kto nie chce, to nie musi wpisywać nazwisk osób zamieszkujących w mieszkaniu.

- Nie mamy narzędzi, by to weryfikować - powiedziała.

Dla przypomnienia dodam, że członkowie składają oświadczenia do 22 kwietnia, a Spółdzielnia do Gminy do 30 kwietnia. Ci, co posiadają odrębne garaże lub działki będą musieli uzupełnić deklarację w gminie.

KAR

Gimnazjaliści z Węgorzyna zwiedzali Budapeszt

(WĘGORZYNO). 5 kwietnia grupa czterdziestu dwóch uczniów Gimnazjum w Węgorzynie pod opieką czterech nauczycieli udała się na wycieczkę do Budapesztu.

To kolejny wyjazd zorganizowany w celach turystycznych i edukacyjnych. Po wizycie w Paryżu i Brukseli gimnazjaliści mieli możliwość obejrzeć zabytki stolicy Węgier.

Już w autokarze uczestnicy wycieczki dowiedzieli się, że piękne miasto położone nad Dunajem powstało z połączenia dwóch osad: Budy i Pesztu. Pani pilot-przewodnik, omawiając położenie i historię Budapesztu, powiedziała też, że można zobaczyć w mieście pozostałości po osadzie starożytnych Rzymian, a te ruiny nazwano Aquincum.

Po wyjściu z autokaru gimnazjaliści ujrzeli miasto spowite mgłą. Budapeszt powitał ich kwietniowym chłodem i dopiero po kilku godzinach odsłonił swoje zabytki.

Na początek pani pilot zaproponowała obejrzenie na Wzgórzu Gellerta Cytadeli i Pomnika Wolności. Uczniowie podziwiali z wysokości panoramę miasta. Najciekawsze okazały się zabytki budapeszteńskiej architektury: Pałac Budański, Zamek Królewski, Kościół Macie-



ja, Bazylika Św. Stefana, Baszta Rybacka, Most Łańcuchowy.

Po obejrzeniu zabytków stolicy Węgier gimnazjaliści udali się na Słowację, gdzie kolejnego dnia wycieczka w kompleksie z woda-

mi termalnymi, zwanym Tatralandia.

Pełni wrażeń wrócili do Węgorzyna, a w drodze powrotnej już planowali kolejny wyjazd. Może za rok...!

Barbara Krzęćko

Na co wydawane są pieniądze gminne

(ŁOBEZ). W zakresie infrastruktury komunalnej i ochrony środowiska gmina Łobez od początku roku do końca lutego wykonała roboty ogólnobudowlane remontowe w lokalach i budynkach komunalnych oraz dokonała zakupów na łączną kwotę w wysokości niemal 52 tys. zł.

Na prace remontowe w budynkach i lokalach komunalnych, wykonanie prac w zakresie własnym (konserwacja bieżąca) zakup materiałów, narzędzi gmina wydała 1.857,20 zł. Na wymianę okna i drzwi w lokalu komunalnym przy ul. Rapackiego w Łobzie 1.800 zł, z kolei w lokalu przy ul. Komuny Paryskiej, ul. Sawickiej (napowietrzenie okienne lokali wg zaleceń kominiarskich - szt. 17) 1.700 zł.

Przy ul. Ogrodowej na ocieplenie ścian lokalu komunalnego 5.700 zł, przy ul. Obr. Stalingradu, ul. Browarna, w Wysiedlu i w Kłępnicy na wynajęcie podnośnika w celu naprawy kominów 1.131,60 zł. Przy ul. Kraszewskiego i ul. Kom. Paryskiej - 304,00 zł.

Wymiana ośmiu sztuk okien w lokalu użytkowym przy ul. Drawskiej w Łobzie kosztowała gminę 10.125 zł. Z kolei wymiana dwóch okien przy pl. 3 Marca 1 kosztowała 3.100 zł.

Rozbiórka budynku gorzelni wg decyzji Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Łobzie z dnia 06.07.2012 r., w Rynowie 27 to koszt 12.275,40 zł.

Roboty elektryczne (awarie) wykonano w Łobzie przy ul. Niepodległości, ul. Kraszewskiego, w Poradzu, Zachełmiu, Worowie na kwotę 845,45 zł.

Roboty hydrauliczne wykonano w Łobzie, przy ul.: Niepodległości, Kraszewskiego, Sawickiej, Węgorzyńskiej, Ogrodowej, Kraszewskiego, Browarnej, w Worowie, Łobżanach na kwotę 7.134,51 zł; w koszty wliczone są również zakupy. Roboty zduńskie wykonano w Łobzie przy ul.: Kraszewskiego, Browarnej (przetawienie 2 szt. pieców kaflowych w lokalach komunalnych za kwotę 3.542,92 zł.

Usługi kominiarskie kosztowały gminę 1.578,71 zł.

Przeeglądy roczne gazowe to koszt 532 zł. Razem na cele remontów przeznaczono: 51.626,79 zł. M

ZABEZPIECZENIE PODSTAWOWEJ OPIEKI ZDROWOTNEJ W GMINIE ŁOBZIE

- NZOZ Medicor, Andrzej Wysocki, Marek Kubacki s.c.,
Kwiatowa 12, tel. 91 39 73 895
- NZOZ Medyk, Franciszek Sarnecki,
Orzeszkowej 5/5A, tel. 91 397 64 00
- NZOZ Przychodnia Rodzinna,
Niepodległości 66/ 1b, tel. 91 397 55 60

Organizacja podstawowej opieki zdrowotnej

Świadczenia podstawowej opieki zdrowotnej udzielane są w dni powszednie, od poniedziałku do piątku, między godz. 8.00 a 18.00, z wyłączeniem dni ustawowo wolnych od pracy. Opieka jest realizowana w warunkach ambulatoryjnych (w gabinecie, poradni lub przychodni), a w przypadkach uzasadnionych medycznie także w domu pacjenta.

Podstawowa opieka zdrowotna poza miejscem zamieszkania

Podczas pobytu poza miejscem zamieszkania, np. na wakacjach, w delegacji, u rodziny, pacjent ma prawo do podstawowej opieki zdrowotnej w sytuacji nagłego zachorowania lub nagłego pogorszenia stanu zdrowia.

Wybór lekarza, pielęgniarki, położnej POZ

W celu skorzystania z porad w ramach podstawowej opieki zdrowotnej pacjent powinien dokonać wyboru lekarza, pielęgniarki i/lub położnej w wybranej przez siebie przychodni. Wyboru lub zmiany dokonuje się bezpośrednio u świadczeniodawcy w przychodni i nie trzeba tego faktu potwierdzać w Oddziale Funduszu. Wyboru dokonuje się w imieniu własnym. W imieniu innej osoby deklaracje mogą złożyć pełnoletni opiekunowie lub opiekunowie prawni niepełnoletnich dzieci, bądź innych osób, dla których ustanowiony został opiekun. Deklarację wyboru składa się do konkretnej osoby udzielającej świadczeń: imiennie do lekarza, pielęgniarki czy położnej. Składając deklarację do POZ, pacjent nie ma obowiązku wybrania wszystkich trzech zakresów świadczeń w tej samej przychodni. Deklarację do lekarza można złożyć w jednym miejscu, do pielęgniarki czy położnej - w innym, należy jednak rozważyć praktyczne skutki takiego wyboru.

Zadania lekarza podstawowej opieki zdrowotnej

W związku z realizacją zadań ukierunkowanych na promocję zdrowia, profilaktykę, diagnostykę schorzeń, leczenie, zapobieganie lub ograniczanie niepełnosprawności oraz usprawnianie i pielęgnację pacjenta, do kompetencji lekarza POZ należą:

- Kierowanie na zabiegi w gabinecie zabiegowym i w domu pacjenta

W gabinecie zabiegowym wykonywane są zabiegi i procedury pozostające w kompetencjach lekarza POZ i wymagające jego udziału, związane bezpośrednio z udzielaną poradą lekarską. W sytuacji uzasadnionej stanem zdrowia pacjenta, zabiegi mogą być wykonywane także w domu pacjenta. Jeśli jakieś zlecenie ma wykonać pielęgniarka, lekarz wydaje skierowanie do tej pielęgniarki, do której pacjent jest zadeklarowany. Gabinet zabiegowy funkcjonuje od poniedziałku do piątku pomiędzy godz. 8.00 i 18.00, z wyłączeniem dni ustawowo wolnych od pracy.

- Kierowanie na badania laboratoryjne

Jeśli w wyniku udzielonej porady lekarskiej zachodzi konieczność wykonania badań laboratoryjnych, lekarz wskazuje pacjentowi laboratorium, w którym wykonane zostaną na jego zlecenie badania diagnostyczne i mikrobiologiczne. W przypadku uzasadnionym medycznie, materiał do badań laboratoryjnych może być pobrany w domu pacjenta. Zlecenie na pobranie materiału wystawia lekarz POZ, który we własnym zakresie i na własny koszt zapewnia także pojemniki na materiały do zleconych badań oraz pojemnik zbiorczy do transportu pobranych próbek. Zlecenie lekarza POZ wykonuje pielęgniarka, do której pacjent jest zadeklarowany. Wykaz badań diagnostycznych, na które kieruje i za które płaci lekarz POZ ze środków finansowych otrzymywanych z NFZ za każdego pacjenta, jest ściśle określony. Wszystkie wykonywane są na zlecenie lekarza w laboratorium lub pracowni, z którymi na wykonywanie danych badań zostały podpisane umowy. Pacjent wykonuje zlecone badanie w laboratorium wskazanym przez lekarza kierującego.

- Kierowanie na kosztowne badania diagnostyczne

Lekarz podstawowej opieki zdrowotnej może skierować pacjenta na badania endoskopowe przewodu pokarmowego. Skierowania na inne badania diagnostyczne, które nie znajdują się w koszyku gwarantowanych badań na zlecenie lekarza POZ, wystawiają lekarze specjaliści.

- Kierowanie do lekarza specjalisty lub do szpitala

Lekarz POZ kierując pacjenta do lekarza specjalisty lub do szpitala zobowiązany jest do wykonania i dołączenia do skierowania wyników niezbędnych badań diagnostycznych zgodnie z rozpoznanym schorzeniem, aktualną wiedzą i praktyką medyczną, w celu potwierdzenia wstępnego rozpoznania.

- Wypisywanie recept według zalecenia lekarza specjalisty

Lekarz POZ może wystawić swojemu pacjentowi receptę na leki, które zaordynował lekarz w poradni specjalistycznej, jeżeli otrzyma wydaną przez tego lekarza imienną dla danego pacjenta informację o rozpoznaniu, sposobie leczenia, rokowaniu, o okresie stosowania i dawkowania zaordynowanych leków oraz o wyznaczonych wizytach kontrolnych.

- Kierowanie na rehabilitację

Lekarz POZ może wystawiać skierowanie na zabiegi fizjoterapeutyczne wykonywane w poradni rehabilitacyjnej lub w domu pacjenta. Skierowanie na zabiegi fizjoterapeutyczne należy zarejestrować we właściwej placówce w ciągu 30 dni od daty jego wystawienia, inaczej starcie ono swoją ważność. Lekarz POZ ma obowiązek poinformować pacjenta o konieczności rejestracji skierowania w wymaganym terminie. Lekarz POZ może kierować swoich pacjentów na rehabilitację ogólnoustrojową realizowaną w warunkach ośrodka lub oddziału dziennego. W przypadku wad postawy oraz dysfunkcji narządu ruchu, których przyczyną są te wady, lekarz POZ wystawia skierowanie do poradni rehabilitacyjnej lub ortopedycznej. W odniesieniu do dzieci i młodzieży szkolnej, w przypadkach niekwalifikujących się do rehabilitacji leczniczej, lekarz rodzinny kieruje dziecko na zajęcia korekcyjno-kompensacyjne organizowane w szkołach i finansowane ze środków publicznych na podstawie odrębnych przepisów.

- Kierowanie na leczenie uzdrowiskowe

Wystawiając skierowanie na leczenie uzdrowiskowe lekarz POZ bierze pod uwagę aktualny stan zdrowia pacjenta, wskazania i ew. przeciwwskazania. Do skierowania lekarz dołącza aktualne wyniki podstawowych badań, wykonanych na swoje zlecenie i swój koszt:

* badania dla dorosłych: OB, morfologia krwi, moczu, RTG klatki piersiowej (ważność badania RTG wynosi 2 lata od dnia badania), EKG (ważność badania wynosi 6 m-cy od dnia badania) oraz zaświadczenie potwierdzające rozpoznanie zasadnicze będące podstawą wystawienia skierowania

* badania dla dzieci: OB., morfologia, moczu, badanie kału na obecność jaj pasożytów (ważne w dniu wyjazdu dziecka do uzdrowiska).

Pielęgniarka POZ

Wykonuje zabiegi na podstawie skierowań i zleceń od lekarzy pracujących w ramach umowy z NFZ. W razie konieczności pobrania materiału do badań diagnostycznych w domu pacjenta, pielęgniarka pobiera je wyłącznie na zlecenie lekarza POZ, do którego zadeklarowany jest pacjent.

Dni i godziny przyjęć, w tym wizyt domowych, określa harmonogram pracy pielęgniarki.

W uzasadnionych medycznie przypadkach świadczenia udzielane są bezzwłocznie lub w dniu zgłoszenia, w schorzeniach przewlekłych oraz w pozostałych przypadkach pielęgniarka udziela świadczeń w terminie uzgodnionym z pacjentem.

Położna POZ

Sprawuje kompleksową pielęgnacyjną opiekę położniczą i ginekologiczną nad kobietą oraz neonatologiczną - nad noworodkiem. Prowadzi edukację kobiet w ciąży, w tym kobiet w ciąży wysokiego ryzyka, przygotowuje kobiety do porodu, opracowuje dla nich plan edukacji. Począwszy od 26 tygodnia ciąży aż do rozwiązania sprawuje opiekę w formie

ZABEZPIECZENIE PODSTAWOWEJ OPIEKI ZDROWOTNEJ W GMINIE ŁOBEZ cd.

wizyt odbywających się nie częściej niż 2 razy w tygodniu. Ponadto opiekuje się noworodkiem do ukończenia 2 miesiąca życia oraz kobietą w okresie połogu - do 42 dnia po porodzie. Realizuje w formie wizyt domowych opiekę pielęgnacyjną nad kobietą po operacji ginekologicznej

Pielęgniarka szkolna

Sprawuje opiekę nad dziećmi i młodzieżą objętymi obowiązkiem szkolnym i obowiązkiem nauki w miejscu, w którym się uczą i wychowują. Pod opieką pielęgniarki szkolnej znajdują się uczniowie od klasy zerowej w szkołach podstawowych po ostatnią klasę szkoły ponadgimnazjalnej, do ukończenia przez nich 19 roku życia.

W Łobzie opiekę pielęgniarską sprawuje NZOZ Pielęgniarstwo w Środowisku Nauczania i Wychowania s.c z siedzibą w Łobzie, ul. Spokojna 4.

NOCNA I ŚWIĄTECZNA POMOC POZ

NZOZ „Ana-Lek” w Łobzie, ul. Sikorskiego 6, tel. 720 137 212, 94 365 20 64 (w maju 2013 r. nastąpi zmiana siedziby na adres: ul. Orzeszkowej 5/5A w Łobzie)

Świadczenia nocnej i świątecznej pomocy POZ udzielane są w godzinach od 1800 - 800 rano następnego dnia, a w dni ustawowo wolne od pracy - całodobowo. Dyżurujący w przychodni lekarz udziela porad w warunkach ambulatoryjnych, telefonicznie, a w przypadkach medycznie uzasadnionych - w domu pacjenta. Jeśli zajdzie potrzeba, lekarz dyżurny może skierować pacjenta do szpitala lub wezwać karetkę pogotowia ratunkowego.

W razie konieczności, w uzasadnionych medycznie przypadkach, lekarz lub pielęgniarka realizują świadczenia nocnej i świątecznej opieki w domu chorego. Wezwania telefoniczne, w tym dotyczące świadczeń udzielanych przez pielęgniarkę w ramach ciągłości leczenia, są realizowane - w celu sprawnego ich wykonania - przez właściwy punkt nocnej i świątecznej pomocy POZ, zgodnie z obszarem zabezpieczenia.

Każdy lekarz rodzinny ma obowiązek umieścić wewnątrz przychodni (widoczne także z zewnątrz), adresy oraz numery telefonów podmiotów udzielających świadczeń po godz. 1800 oraz w dni ustawowo wolne od pracy.

Z opieki lekarskiej i pielęgniarskiej udzielanej w punktach nocnej i świątecznej pomocy POZ można skorzystać w przypadku nagłego zachorowania lub nagłego pogorszenia stanu zdrowia:

- * gdy nie ma objawów sugerujących bezpośrednie zagrożenie życia lub grożących istotnym uszczerbkiem na zdrowiu,
- * zastosowane środki domowe lub leki dostępne bez recepty nie przyniosły spodziewanej poprawy
- * zachodzi obawa, że oczekiwanie na otwarcie przychodni może znacząco niekorzystnie wpłynąć na stan zdrowia.

Przykładowe sytuacje uzasadniające skorzystanie ze świadczeń POZ w nocy i w dni wolne od pracy:

- * zaostrzenie dolegliwości znanej choroby przewlekłej (np. kolejny napad astmy oskrzelowej z umiarkowaną dusznością)
- * infekcja dróg oddechowych z wysoką gorączką, szczególnie u małych dzieci i ludzi w podeszłym wieku
- * bóle brzucha, nieustępujące mimo stosowania leków rozkurczowych
- * bóle głowy, nieustępujące mimo stosowania leków przeciwbólowych
- * biegunka lub wymioty, szczególnie u dzieci lub osób w podeszłym wieku
- * nagłe bóle kręgosłupa, stawów, kończyn itp.
- * zaburzenia psychiczne (z wyjątkiem agresji lub dokonanej próby samobójczej - wtedy należy wezwać pogotowie ratunkowe).

W ramach nocnej i świątecznej opieki lekarskiej nie można uzyskać np. wizyty kontrolnej w związku z wcześniej rozpoczętym leczeniem, recepty na stosowane stale leki w związku ze schorzeniem przewlekłym, rutynowego zaświadczenia o stanie zdrowia, skierowania do specjalisty. Wymienione świadczenia są udzielane od poniedziałku do piątku, w godz. między 8-18.

STAN NAGŁY I ZAGROŻENIE ŻYCIA (niezwłocznie, bez skierowania)

W stanach nagłych świadczenia opieki zdrowotnej są udzielane świadczeniobiorcy niezwłocznie. Świadczenia udzielane w szpitalnym oddzia-

le ratunkowym i szpitalnej izbie przyjęć. Świadczenia w stanach nagłych, wymagających natychmiastowej interwencji medycznej, udzielane są przez całą dobę w szpitalnych izbach przyjęć i szpitalnych oddziałach ratunkowych. Te świadczenia to m.in. opatrzenie ran, oparzeń i drobnych urazów, unieruchomienie kręgosłupa i złamania kończyny, nastawienie zwichniętego stawu, usunięcie ciała obcego, tamponada jamy nosowej, korekcja złamania przegrody nosowej, tamponada krwawienia z żyłaków przetyku, zapewnienie i utrzymanie drożności dróg oddechowych, wspomaganie i kontrola oddechu sztucznego metodami ręcznymi i z zastosowaniem respiratorów, podtrzymanie funkcji życiowych chorego z urazem, elektroterapia serca, wstępne leczenie ostrych zatruc, leczenie bólu, cewnikowanie pęcherza moczowego, ostre zagrożenia ginekologiczno-położnicze i nefrologiczne. Świadczenia obejmują zabezpieczenie medyczne pacjentów i zapewnienie im ewentualnego transportu w celu zachowania ciągłości leczenia.

Kiedy wezwać pogotowie ratunkowe:

W sytuacjach bezpośredniego zagrożenia życia pacjenta, należy wezwać karetkę pogotowia ratunkowego. Stany nagłe, bezpośrednio zagrażające życiu to m.in.: utrata przytomności, zaburzenia świadomości, drgawki, nagły, ostry ból w klatce piersiowej, zaburzenia rytmu serca, nasilona duszność, nagły ostry ból brzucha, uporczywe wymioty, gwałtownie postępujący poród, ostre i nasilone reakcje uczuleniowe (wysypka, duszność) będące efektem zażycia leku, ukąszenia, czy użądlenia przez jadowite zwierzęta, zatrucia lekami, środkami chemicznymi czy gazami, rozległe oparzenia, udar cieplny, wyziębienie organizmu, porażenie prądem, podtopienie lub utonienie, agresja spowodowana chorobą psychiczną, dokonana próba samobójcza, upadek z dużej wysokości, rozległa rana, będąca efektem urazu, urazy kończyny dolnej, uniemożliwiająca samodzielne poruszanie się. Aby wezwać pogotowie ratunkowe, należy zadzwonić: z telefonu stacjonarnego na numer 999, z telefonu komórkowego na numer 999 lub 112.

Najważniejsze informacje, które należy podać po zgłoszeniu dyspozytora: dokładne miejsce zdarzenia (adres, lokalizacja, punkty orientacyjne); powód wezwania; kto potrzebuje pomocy; kto wzywa zespół ratownictwa medycznego; należy odpowiadać na pytania dyspozytora, dostosować się do jego zaleceń w zakresie udzielenia pierwszej pomocy; wezwanie przyjęte do realizacji zostanie potwierdzone przez dyspozytora słowami: „wezwanie przyjęte”.

LECZENIE STOMATOLOGICZNE

Pacjent ma prawo wyboru placówki/lekarza stomatologa, udzielających świadczeń stomatologicznych w danym zakresie na podstawie umowy z NFZ. Wizyta u stomatologa nie wymaga skierowania. Bezpłatne dla pacjenta są gwarantowane świadczenia stomatologiczne z użyciem gwarantowanych materiałów stomatologicznych - ich wykaz określa minister zdrowia w drodze rozporządzenia.

Dzieciom i młodzieży niepełnosprawnym do ukończenia 16. roku życia oraz dzieciom i młodzieży niepełnosprawnym w stopniu umiarkowanym i znacznym od ukończenia 16. do ukończenia 18. roku życia, jeżeli wynika to ze wskazań medycznych, przysługują kompozytowe materiały światłoutwardzalne do wypełnień oraz znieczulenie ogólne przy wykonywaniu świadczeń gwarantowanych, z wyłączeniem procedury wizyty niepowiązanej z innymi świadczeniami gwarantowanymi (pierwszej wizyty dzieci do ukończenia 6. roku życia). Osobom niepełnosprawnym w stopniu umiarkowanym i znacznym, które ukończyły 18. rok życia, jeżeli wynika to ze wskazań medycznych, przysługują znieczulenie ogólne i kompozytowe materiały światłoutwardzalne do wypełnień.

Osobie zgłaszającej się z bólem, świadczenia gwarantowane są udzielane w dniu zgłoszenia.

Na terenie Łobza świadczenia na podstawie umowy z NFZ udzielają:

- * Indywidualna Praktyka Lekarska - Barbara Stojek,
ul. Orzeszkowej 5/5A, 603 637 727
- * Indywidualna Praktyka Stomatologiczna - Beata Danowska-Krawczak,
ul. Spokojna 6, 91 397 52 53
- * Indywidualna Praktyka Stomatologiczna - Małgorzata Ostapowicz,
ul. Orzeszkowej 5/5A, 603 885 564

Burmistrz Łobza

Ogłoszenie można nadać emailem: wppp1@wp.pl

(wpłata na konto)
PKO BP Oddział 1 w Łobzie
72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

NIERUCHOMOŚCI

Region

Sprzedam 2/3 własności domu wolno stojącego z ziemią 1,13 ha, wieś Jenikowo 42, gm. Maszewo. Tel. 601 691 998, 91 392 5077

Powiat łobeski

Sprzedam 9 ha ziemi, gmina Łobez. Tel. 91 397 5894

Powiat gryficki

Sprzedam garaż murowany przy ul. Litewskiej w Gryficach. Cena do uzgodnienia. Tel. 609 662 729

PRACA

Powiat łobeski

Zatrudnię pracownika do renowacji urządzeń przemysłowych. Tel. 506 135 335.

MIESZKANIA

Powiat gryficki

Sprzedam jasne, parterowe, 2-pokojowe mieszkanie z balkonem i wyposażoną kuchnią, po remoncie w centrum Płotów. Tel. 602 345 883

Powiat świdwiński

Sprzedam mieszkanie 3 pokojowe, pow. 66,5 mkw., I piętro, wewnętrzne, w Kłępczewie gm. Świdwin. W cenie mieszkania garaż. Tel. 503 430 152, 505 186 865.

Powiat łobeski

Sprzedam M5 (78 mkw) po remoncie, Węgorzyno Os. 40 Lecia. Tel. 663 316 587

Pilnie sprzedam mieszkanie w Re-sku na II piętrze o pow. 53 mkw., cena 80.000 zł (do negocjacji). Tel. 604-396-380.

Mam do wynajęcia kawalerkę w Łobzie. Tel. 880 301 179.

MOTORYZACJA

Powiat łobeski

Sprzedam BMW rok 2008, seria 1 i seria 3. Tel. 602-507-454.

ROLNICTWO

Powiat gryficki

Kurki nioski odchowane, 7-tygodni (szczepione), sprzedaż od 25 marca. Gospodarstwo Rolno-Drobiarskie Zabowo 13. Tel. 91 391 0666

Powiat łobeski

Zyto jare, ekologiczne, sprzedam. Tel. 600 173 955.

Region

Usługowo wykonam wszelkie prace polowe. Nowy ciągnik 150KM. Tel. 661 194 854

USŁUGI

Powiat świdwiński

Rzuc palenie – wystarczy 1 zabieg: nerwice, depresje, alergie, nadwaga. Gabinet Świdwin, tel. 880 400 739.

Powiat łobeski

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego: Łobez, ul. Warcista-wa 2 (Os. Książąt Pomorskich). Tel. 091 397 59 24, 505 972 167.

Region

Tłumacz przysięgły j. francuskiego. Kołobrzeg. Tel. 094 3521058 , 694 667 941.

GARAŻE, WIATY BLASZANE, DOWÓZ GRATIS, MONTAŻ. Tel. 598 334 536, 605 286 058, 661 953 331. PRODUCENT GO-STAL PRZECHLEWO. U nas najtaniej

INNE

Powiat łobeski

MEBLE KA-MAR. Duży wybór mebli używanych Łobez ul. Bema (hale ZNMR). Tel. 721 766 576. Zapraszamy

Nowe meble do biura kredytowego, punktu kasowego sprzedam: kontuar, 2 biurka, 2 kontenerki, regał, 4 krzesła, 2 fotele obrotowe ze skóry ekol. Meble były robione na wymiar. Cena 3000 zł do negocjacji. Zdjęcia prześlę na życzenie. Kontakt: 501 894 828.

Powiat gryficki

Kursy ochrony w Trzebiatowie Początek 10.05.2013. Tel. 668-151-221.

Drewno kominkowo-opałowe. Tel. 726-873-444.

Bohnhorst InterHANDEL
...najbardziej partner w handlu zbożem

Kupujemy pszenicę paszową i konsumpcyjną, pszenżyto, jęczmień, żyto, owies, kukurydzę, rzepak, łubin, bobik, peluszkę, groch oraz słonecznik.

Sami odbieramy, konkurencyjne ceny, szybka płatność!

Pelen pakiet ubezpieczeń rolnych!

Bohnhorst Interhandel Sp. z o.o.
Tel. 91 43 57 720, 91 43 141 43.

Gabinet Kosmetyczny
Rok założenia 1988

Masaż i akupresura

Kontakt, miejsce i umawianie wizyt Gabinet Kosmetyczny w Nowogardzie ul. Zielona 3 tel. 091 392 07 14

Ponadto polecamy SOLARIUM w systemie SLI INTENSIVE, bezbolesne przekłuwanie uszu i innych części ciała, zabiegi kosmetyczne, hennę, depilację, świecowanie uszu.

Zapraszamy Czynne codziennie do 20.00

Zlecając ogłoszenie drobne do naszej gazety ukaże się ono w tej samej cenie także w innych gazetach: Gazecie Gryfickiej, Tygodniku Łobeskim Tygodniku Pojezierza Drawskiego i Więściach Świdwińskich

To niedrogo - sprawdź.
091 397 37 30 wppp1@wp.pl



Firma Handlowo - Usługowa

tympol

Zbigniew Tymoszczyk

ul. Waryńskiego 15,
73-150 Łobez
tel./fax 091 397 40 56
tel. kom. 0508 050 008
e-mail: info@tympol.pl

BIURO NIERUCHOMOŚCI

ul. Niepodległości 28 Łobez 73-150

500 702 855, 500 702 884
www.mk-kwadrat.pl

DOMY NA SPRZEDAŻ

Łobez - bliźniak o pow. 64,6 mkw, działka 287 mkw	- CENA 200.000 zł
Łobez ul.Czibora - 5 pokoi, pow. 223 mkw, działka 617mkw	- CENA 299.000 zł
Stara Dobrzyca - 3 pokoje, bliźniak o pow. 71 mkw, działka 271 mkw	- CENA 200.000 zł
Łobez - stan surowy otwarty, wolnostojący o pow. 400mkw, działka 754mkw	- CENA 260.000 zł
Łobez - wolnostojący o pow. 212,79 mkw, stan surowy zamknięty, działka 999 mkw	- CENA 288.000 zł
Łobez - bliźniak o pow. 110 mkw, 5 pokoi, działka 367 mkw	- CENA 265.000 zł
Łobez - 6 pokoi, pow. 107 mkw, działka 370 mkw	- CENA 275.000 zł
Łobez - bliźniak 4 pokoje, pow. 93 mkw, działka 560 mkw	- 329.000 zł
Łobez - 4 pokoje, pow. 157mkw, działka 1231mkw	- CENA 550.000 zł
Łobez - 7 pokoi, pow. 220 mkw, działka 1140 mkw	- CENA 550.000 zł
Łobez - 4 pokoje, pow. 220 mkw, działka 662 mkw	- CENA 550.000 zł
Łobez (okolica) - wolnostojący, 5 pokoi, pow. 125 mkw, działka 2600 mkw	- CENA 490.000 zł
Drawsko Pom. (okolica) - dworek o pow. 280 mkw, działka 6700 mkw	- CENA 610.000 zł
Belczna - 2 pokoje, pow. 92 mkw, działka 213 mkw	- CENA 185.000 zł

Control Animal - anioł finansowy

(RESKO). Gdy już gmina Resko zdołała opracować zgodny z prawem program ochrony nad zwierzętami, nagle pojawił się głos przeciw wydatkowaniu na ten cel pieniędzy, wskazując, że wcześniej było lepiej, przynajmniej pod kątem finansowym.

Zgodnie z nową uchwałą gmina Resko na rzecz ochrony zwierząt przeznaczyła w budżecie 131 tys. zł. Na tę kwotę składa się wiele kosztów związanych z ochroną zwierząt, m.in.: stała opłata za utrzymanie zwierząt w schronisku 32.400 zł, dofinansowanie zadań inwestycyjnych i zakupów inwestycyjnych – 35.000 koszt wyżywienia – 17.520 zł. Na koszt leczenia zwierząt i znakowanie przewidziano łącznie 2 tys. zł. W pozostałych wydatkach pojawia się ponownie pozycja „koszt leczenia psów” - 3,5 tys. zł. W tej pozycji najwyższą kwotę przewidziano na usługę odłowienia – 21.070 zł. Na transport zwierzęcia do klatki przewidziano 2 tys. zł, na wyjazdy w celu odłowienia zwierząt 1.314 zł, na koszt transportu zwierzęcia do schroniska 6.132 zł, na dojazd firmy utylizacyjnej – 1.800 zł. Na usługę zebrania padliny będzie kosztował gminę 1.230 zł na utylizację z kolei – 300 zł. Na kastrację psów przeznaczono 1.250 zł, natomiast na kastrację kotów – 2.850 zł.

Podczas sesji Rady Miejskiej w Resku wiceprzewodniczący Paweł Gradus odczytał swoje oświadczenie, w którym zaznaczył, że będzie głosował przeciw programowi ochrony zwierząt, albowiem zgodnie z jego wyliczeniami koszt wyżywienia dziecka obliczony jest na 5 zł a psa na 9 zł – z czym on nie może się zgodzić. Zwrócił uwagę, że wcześniej było taniej.

Radny powiedział, że jest przeciwny uchwale opieki nad zwierzętami bezdomnymi na 2013 rok, ponieważ, jak odczytał: „kwota jest nie do przyjęcia - 171 tys. zł. Po zmianie 131 tys. zł na koty i psy. Kwota jest za wysoka i powinna być obniżona do 70 tys. zł.” Radny nie podał jednak wyliczeń, zgodnie z którymi gmina miałaby zmieścić się w podanych przez niego kosztach.

- Pan Śliwiński, z którym została



podpisana umowa, wyłapał ostatnio trzy koty, gmina za te kotki zapłaciła prawie 2 tys. zł. Poprzedniemu właścicielowi za wyłapanie pięciu kotków, zawiezieniu do Szczecina i ich wysterylizowanie zapłaciliśmy 1500 zł. Z czego to wynika? Rachunek jest prosty – wyłapanie 369 zł, sterylizacja kotki 70 zł, dojazd do Łobza za kilometr – 2,90 zł, co nam daje kwotę 635 zł.

Na osiedlu jest 88 kotów, sterylizacja ich wyniesie około 50 tys. zł. Jeśli ktoś mówi, że jeśli te koty wysterylizuje się i na przyszłość będzie ich mniej, jest w błędzie. A co, jeśli ktoś podrzuci inne? Jaka jest gwarancja, że tych kotów będzie mniej? Żadna. Nie ma, bo kot jest zwierzęciem wolno żyjącym. Dzisiaj jest na osiedlu jutro na polu. (...) Jako gmina powinniśmy dać określoną kwotę na sterylizację, np. 5 tys. zł i koniec.

Jeszcze jedna kwestia, która mnie nurtuje, a mianowicie kwestia piesków. Poprzedni pan w ciągu 10 miesięcy wyłapał 29 psów, a pan Śliwiński w ciągu dwóch miesięcy wyłapał już 15. (...) Miały być wyłapywane tylko te psy, które są bezdomne, wałęsające się, zagrażające życiu i bezpieczeństwu itp. Od 1 marca mamy podpisaną umowę ze schroniskiem k. Goleczewa, gdzie będą przebywać nasze psy. Za to, że będą tam przebywać, płacimy stałą stawkę – 2.500 tys. zł za 10 psów czy one tam są, czy nie. Za pozostawanie w gotowości lecznica weterynaryjna pobiera od nas 310 zł na miesiąc, razy 12 wynosi to 3.720 zł. Za dzienny pobyt psa w schronisku zapłacimy 9 zł, a dziecko w szkole i przedszkolu je obiad albo nie je, bo rodziców nie stać – za 5,50 zł. I to uważam za skandal, że pies jest ważniejszy od człowieka. Ludzie płacą podatki, chcą, aby pieniądze były właściwie wydawane na drogi i chodniki, na szkołę podstawą. Te pieniądze mogłyby być wydane na opiekę społeczną, dla biednych rodzin, które nie mają za co antybiotyków dla dziecka w aptece wykupić.

Powtarzam raz jeszcze, ta bajońska suma jest dla mnie nie do przyjęcia. Kwota 70 tys. zł jest w obecnych trudnych czasach wystarczająca. Kiedyś wydawaliśmy 20 tys. zł i dawaliśmy radę – powiedział wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Resku.

Skąd takie koszty

Obecnie obowiązujące stawki urzędowe za 1 km przebiegu pojazdu do celów służbowych samochodów osobowych, motocykli i motorowerów niebędących własnością przedsiębiorcy wynoszą: dla samochodu osobowego: o pojemności skokowej silnika do 900 cm³ - 0,5214 zł, o pojemności skokowej silnika powyżej 900 cm³ - 0,8358 zł.

Sprawdziliśmy koszty transportu w kilku firmach. Transport na terenie kraju wyceniany jest w wysokości od 1,30 - 2,50 zł/km (zależnie od obciążenia oraz wielkości auta). Cena zależy od masy przewozonego towaru, do 500 kg. Koszt transportu za 1 km. Wyceniany jest średnio po 1,30 zł, za 6 ton – 2,50 zł. Oczywiście ktoś może powiedzieć, że kot to nie rzecz, a istota żywa i można policzyć jak za transport człowieka. W transporcie osobowym za przewóz trzech osób można zapłacić 1,50 za km, za 8 osób – 1,70, za wynajęcie busa przewożącego 18 osób – od 2,20 do 2,50 zł. Wyższe stawki są za przewóz autobusem, bo już od 4,20 do 4,40 plus VAT. Najwidoczniej kot jest najcenniejszy, szczególnie reski, wątpliwe, aby wynajmowany był autobus do jego przewożenia.

Do Łobza z Reska jest 35 km, koszt naliczony za transport kota wynosi 203 zł, za tę kwotę można kupić 35 litrów, w Łobzie, gdzie paliwo jest najdroższe w regionie. Do Szczecina i z powrotem można spalić od 12 do 15 litrów paliwa co oznacza, że za koszt transportu kota z Reska do Łobza można spokojnie pojechać i wrócić dwa razy do Szczecina i z powrotem. I tu rodzi

się pytanie czy radny powinien przyglądać się uchwale i podważać jej zasadność, czy może umowie zawartej z przedsiębiorcą, wyłonionym w drodze przetargu i zawartych w niej kosztach?

Było lepiej?

Z wypowiedzi radnego wynikało, że jego zdaniem wcześniej było lepiej, bo... taniej. Nie wspomniał jednak o tym, że w ogólnym rozrachunku brakowało więcej psów niż tych, z których firma mogła się rozliczyć a za których opiekę pobrała pieniądze.

Głos w dyskusji zajęła radna Edyta Klepczyńska, która wyraziła swoje ubolewanie nad tym, że radny nie rozumie tego, co dzieło się, gdy psy z terenu gminy Resko wyłapywała firma Animal Control. Zwróciła uwagę, że było mnóstwo nieprawidłowości i zachodzi obawa popełnienia przestępstwa. Na te słowa radny Paweł Gradus zauważył, że wyrok w tej sprawie jeszcze nie ma.



- Uważam, że prywatne interpretacje są zbędne, jest złożone zawiadomienie, prowadzone jest śledztwo. 15 maja odbędzie się rozprawa z powództwa Biura Ochrony Zwierząt z Warszawy, które zarzuca, że umowy były podpisane w sposób niewłaściwy. Wnosi o unieważnienie tych umów. Zapraszam pana, by posłuchać i zorientować się, bo pan kompletnie nie rozumie, o co z tą firmą chodzi.

My nie jesteśmy jedyną gminą, która uchwala ten program. Ustawę podpisał prezydent RP Bronisław Komorowski, jeżeli pan ma jakieś uwagi, proszę napisać wniosek na piśmie do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Sąsiednie gminy wydają dużo większe pieniądze niż my. Było tak – 30 tys. zł dla Animal Control, ale czy zastanawiał się pan, gdzie te zwierzęta trafiały? Proszę pana, ja panu proponuję zajrzeć so-

dla gminy?

bie do ustawy o ochronie zwierząt. Tam jest zapisane w art. 11 ust. 3. „zabrania się odławiania zwierząt bez zapewnienia im miejsca w schronisku.” Jest to ustawy obowiązki rady gminy. Bardzo mi przykro, że pan nie rozumie, że gmina naruszała prawo, zlecając odławianie zwierząt bez zapewnienia im miejsca w schronisku. Było łamane prawo, złożone są stosowane zawiadomienia. Życzę sobie, abyśmy doczekali takich chwil, mogą to powiedzieć, bo jako policjant jestem uczestnikiem na wielu sesjach i bardzo byłoby mi miło, gdyby tak jak na sesji w Płotach burmistrz dziękował radnym za zrozumienie problemu zwierząt. Sami zachęcali ludzi do zbierania karmy, do pewnych zachowań wobec zwierząt.

Wielokrotnie pan mówił, że dzieci są biedne, że nie mają co jeść – zobaczcie państwo, co mamy tu na stolikach. Czas wreszcie z tym skończyć! Mam prośbę. Cukierki, które zawsze stawiacie nam, proszę zebrać i raz w miesiącu dać jednej pani dyrektor i drugiej pani dyrektor. Proszę niech będą rozdawane dla dzieci z uboższych rodzin, takich których nie stać na słodycze. Uważam, że każdy z nas ma tutaj dietę i cukierki może kupić sobie sam – powiedziała radna.

W rozmowie z nami dodała, że cukierki były jedynie przykładem, równie dobrze można wydawane na ten cel pieniądze przeznaczyć na każdą inną pomoc dla dzieci. Przede wszystkim chodziło o to, by zamiast stawiać słodycze na stolikach przed radnymi i sołtysami, pieniądze przeznaczyć dla najmłodszych mieszkańców gminy.

Radny Adam Sereżyński dodał, że kwota przeznaczona na ochronę zwierząt może być mniejsza albo większa. To wszystko okaże się w trakcie roku.

- My mamy zadania do spełnienia. Już mówiłem pani przewodniczącej, że radni powinni być przeszkoleni. Rada ma zadania obowiązkowe i niektóre takie, których nie musimy realizować. Mamy obowiązek opieki nad zwierzętami i mamy obowiązek odławiania. Ważną rzeczą jest panie radny i do wszystkich to mówię, abyśmy zadanie zrobili jak najlepiej i jak najtaniej. Pan burmistrz od razu dobrze tutaj wyszedł – nie będzie płacił za wyłapanie kotów, bo koty wyłapują mieszkańcy czy wolontariusze. Gdy zostanie złapany kot, to pan zadzwoni, na pewno nie będzie kazał codziennie jednego wozic.

W protokole, który robiła Komisja Rewizyjna nigdzie nie ma zarzu-

tu, że jest za dużo psów. Jakoś dziwnie często ostatnio słyszę o tym, że wtedy było dużo, a teraz jest mniej. Było tylko to, że rachunek był wystawiany na 14 dni hotelowania przed upływem 14 dni. Nie wiem, jak to się skończy, nie zostawimy tego, może do NIK-u trzeba będzie to zgłosić, bo RIO każe burmistrzowi kontrolować samego siebie. Przecież ktoś to nadzorował.

Pani przewodnicząca szuka pieniędzy, które gdzieś tam były wydane. Przecież jest w protokole napisane, że pies był hotelowany 3 dni, a zapłacone jest za 14 dni. Nie wiem czy są to wielkie czy małe pieniądze, ale są to pieniądze wydane niesłusznie. Musimy to zrobić, musimy się opiekować, róbmy to jak najlepiej. Dobrze, że radna Klepczyńska zainteresowała się tym, co dzieje się z psami, co się mogło dziać, bo nie ma dokumentacji, ukazującej co się z nimi stało. Pan Kossewski wskazał adres schroniska w bloku mieszkalnym. My mamy wykonać ustawę jak najlepiej i jak najtaniej i tutaj mobilizujemy się. A na sesjach wystarczy nam kawa i herbata. Rozmawialiśmy, że musimy oszczędzać – powiedział radny.

Zacznijmy chipować psy

Głos w dyskusji zabrał również sołtys Policka Andrzej Janczyszyn, który uznał, że na ochronę zwierząt przeznaczono ogromne pieniądze, które tak naprawdę posłużą jedynie do zwalczania skutków a nie przyczyn.

- Każdy pies miał właściciela, skąd te bezdomne psy się biorą? Gdybyśmy przynajmniej połowę tych pieniędzy zainwestowali w chipowanie psów, to byłoby lepiej. Podobna sytuacja była ze zwierzętami hodowlanymi. Przed wejściem do UE żadnego nadzoru nad tym całym majdanem nie było, każdy

robił ze zwierzętami to, co chciał. Dzisiaj nie ma sztuki, która byłaby bez numeru i bez paszportu itd. z psami jest to samo. Czy nie warto zacząć chipować? Gmina byłaby pionierem w okolicy. Wydaje mi się, że przynajmniej połowa tych pieniędzy powinna być przeznaczona na ten cel, może przy szczepieniu psów? Z biegiem czasu, 2-3 lata i problem zniknąłby. Złapanie bezdomnego psa, to dopiero początek, zawiezenie go do schroniska to są dopiero początki problemu. Kot zawsze da sobie radę, bo drobnych gryzoni jest pełno, ale pies nie. Naprawdę warto w tym kierunku pójść dać przykład innym gminom i problem się skończy – powiedział sołtys.

Zastępca przewodniczącej Rady Miejskiej w Resku Elżbieta Korgul wyjaśniła, że RM nie ma wpływu na kwotę. Dodała, że radni zastanawiali się nad chipowaniem psów, jednak jest to zbyt duża kwota, jak na razie i chipowanie jest sprawą przyszłościową.

- Mam pytanie do pana Gradusa – mówi pan, że dziecko 5 zł na obiad może nie, pies 7 czy 9 zł, no dobrze a czy lepiej byłoby, aby zostało po staremu, by w którymś momencie doszło do takiej sytuacji, że gmina zostaje pozwana do sądu i płaci krocie – kilkaset tysięcy kary za to, że nie przestrzega ustawy o ochronie zwierząt bezdomnych? To byłoby lepiej? Po drugie panie radny niech pan nie chodzi po Resku i nie mówi, że dziecko kosztuje 5 zł a pies 7 czy 9, bo sieje pan złą propagandę. W szkole uczymy szacunku do zwierząt, miłości do zwierząt. Cała nasza nauka bierze w łeb, jeżeli będziemy podchodzili w ten sposób i w ten sposób, że zwierzęta są niepotrzebne, bo ich utrzymanie kosztuje tyle, co kosztuje. Tak to my daleko nie dojdziemy, to się wszystko

mija z celem. Skąd biorą się psy? Wiadomo, że nie z lasu, rodzice dzieci przygarniają do domów, Później gdy mają zapłacić podatek, czy szczepienie, to biorą pieska i wyrzucają. Nie jest to nasza wina, ani sołtysów, ani radnych, ale coś z tym fantem trzeba zrobić. Na dzisiaj to co mogliśmy zrobić, co jest w zakresie obowiązków gminy zrobiliśmy. I nie ma co dywagować, że to jest dużo pieniędzy. My sobie zdajemy z tego sprawę, ale nie mamy w tej chwili wyjścia. A na temat chipowania, wiem, że to kiedyś będzie obowiązek, gdy gmina będzie w lepszej kondycji finansowej, może za rok czy dwa – dojdziemy do chipowania – powiedziała wiceprzewodnicząca RM.

Aniol finansowy?

Radna Edyta Klepczyńska zwracając się do wiceprzewodniczącego Rady miejskiej Pawła Gradusa, stwierdziła, że zgadza się z faktem, iż obecne stawki, jakie otrzymał przedsiębiorca za wyłapanie zwierząt, są zawyżone i nieadekwatne do stawki, jaką bierze weterynarz za sterylizację zwierzęcia. Dodała, że jest za ograniczeniem populacji zwierząt, dlatego że jest ich bardzo dużo. Ale to trzeba robić w sposób mądry i przy nakładzie minimalnych środków.

- Odniosłam wrażenie, po wystąpieniu pana Gradusa, jakby ktoś chciał nam udowodnić, że poprzednia firma poprzednia była aniołem finansowym dla gminy. Zgodzę się, że musimy edukować dzieci, liczę tutaj na nauczycieli, służę swoją pomocą jak tylko będę mogła, a nawet pomocą finansową z diet, by wspomóc zakup materiałów profilaktycznych, by edukację zacząć właśnie od dzieci i młodzieży w tym zakresie. Jestem za chipowaniem zwierząt, jednak są to jeszcze większe pieniądze – dodała radna.

Radny nie widział?

Zastanawiające przy tym jest, gdzie radny był, gdy gmina miała podpisaną umowę z firmą Animals Control. Od 2006 do 2011 roku gmina Resko pozwoliła firmie Animal Control, zarobić najwięcej spośród wszystkich gmin, z którymi firma miała podpisaną umowę, bo 119.587 zł bez umowy ze schroniskiem. Już wówczas była łamana ustawa. I rodzi się drugie pytanie, gdzie radny był, gdy radna Edyta Klepczyńska złożyła wniosek, aby zakupić choćby najtańszy samochód dla straży miejskiej? Był przeciwny, a dzisiaj zeszedłby się np. z kosztów transportu. MM



Międzyszkolny Konkurs Wiedzy o Anglii

5 kwietnia 2013 roku w ramach już Szóstego Międzyszkolnego Konkursu Wiedzy o Krajach Obszaru Anglojęzycznego odbył się Międzyszkolny Konkurs Wiedzy o Anglii.

Konkurs odbył się w Liceum Ogólnokształcącym im. K.K. Baczyńskiego przy Zespole Szkół w Resku. W tym roku uczestniczyło dwudziestu jeden uczniów ze szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych powiatu łobeskiego i Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. W. Witosa z Płotów. W konkursie uczestniczyli uczniowie trzech szkół średnich: Liceum Ogólnokształcącego w Łobzie, Liceum Ogólnokształcącego w Resku i Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych z Płotów oraz czterech szkół gimnazjalnych: Gimnazjum im. Orła Białego w Węgorzynie, Gimnazjum im. K. K. Baczyńskiego w Resku, Gimnazjum Integracyjne im. Adama Mickiewicza w Łobzie oraz Gimnazjum im. Unii Europejskiej z Dobrej.

W Zespole Szkół w Resku gościliśmy rekordową liczbę uczestników – dwudziestu jeden. Uczniowie uczestniczyli w dwóch konkurencjach: w teście sprawdzającym wiedzę o Anglii oraz prezentacji multi-



medialnej pokazujących ten kraj.

Wyniki pierwszej konkurencji:
Kategoria szkoły średnie:

1. Katarzyna Mańka Zespół Szkół im. K. K. Baczyńskiego w Resku

2. Wiktoria Tupko Zespół Szkół im. K. K. Baczyńskiego w Resku

3. Aleksandra Leszczyńska Zespół Szkół im. K. K. Baczyńskiego w Resku

Kategoria szkoły gimnazjalne:

1. Patrycja Wojtowicz Gimnazjum im. Kazimierza Górskiego w Resku

2. Weronika Łepik Gimnazjum im. Orła Białego w Węgorzynie

3. Katarzyna Mieszaniec Gimnazjum im. Kazimierza Górskiego w Resku

Wyniki drugiej konkurencji – prezentacja multimedialna:

Artur Sadłowski Gimnazjum im. Unii Europejskiej w Dobrej
Magdalena Pastwa Gimnazjum im. Orła Białego w Węgorzynie

Patrycja Jareńko, Magdalena Cerkaska Gimnazjum Integracyjne im. Adama Mickiewicza w Łobzie
Sara Kubień Liceum Ogólnokształcące w Resku

Wszystkich uczestników konkursu w zależności od zajętego miejsca nagrodzono upominkami książkowymi ufundowanymi przez Wydawnictwo Pearson Education Polska. Uczniowie i ich opiekunowie otrzymali też pamiątkowe dyplomy. Nagrody wręczył Burmistrz Reska Arkadiusz Czerwiński w obecności Dyrektora Zespołu Szkół Dariusza Siemasza. W przerwie, między kolejnymi konkurencjami, uczestnicy skorzystali ze słodkiego poczęstunku i napojów,

Szczególne podziękowania kieruję dla dyrekcji i obsługi Liceum Ogólnokształcącego za pomoc w organizacji konkursu.

Gratulujemy wszystkim uczestnikom konkursu wykazania się doskonałą wiedzą oraz umiejętnościami językowymi. Dziękujemy nauczycielom za przygotowanie uczniów do konkursu. Zapraszamy w przyszłym roku do siódmej edycji konkursu, tym razem poświęconej dwóm sąsiadującym krajom Walii i Szkocji.

Opracował organizator konkursu: *Marian Bartkowiak*, nauczyciel j. angielskiego, Liceum im. K. K. Baczyńskiego przy Zespole Szkół w Resku.

Powiatowe Prezentacje Amatorskich Zespołów Teatralnych

Teatr jest lustrem

(RESKO). „Teatr jest lustrem, w którym przegląda się świat” – tym razem cytując z Wiliama Szekspira przyświecał corocznym Powiatowym Prezentacjom Amatorskich Zespołów Teatralnych, które odbyły się 11. kwietnia 2013 r. na scenie sali widowiskowej Centrum Kultury w Resku.

Do Reska zawitały zespoły młodych aktorów z Łobza, Radowa Małego oraz z reskich szkół – osiem grup w kategorii szkół podstawowych i trzy gimnazjalne.

Jury w składzie: Iwona Kowalska Zych, Sabina Bil i Barbara Radzikowska, wyraziło opinię, iż tegoroczny przegląd teatralny charakteryzował się wysokim poziomem artystycznym młodych wykonawców oraz ciekawymi pomysłami. Dzięki ich wysiłkowi, pracy nauczycieli i instruktorów, widzowie mogli obejrzeć niezwykle interesujące przedstawienia z pięknymi scenografiami, choreografią i kostiumami. Dobór repertuaru też nie pozostawiał miejsca na nudę. Od komediowych,

zabawnych przedstawień, po poważne, dramatyczne i poruszające wiele aktualnych problemów dzieci i młodzieży.

W kategorii szkół podstawowych komisja najwyższej oceniła przedstawienie pt. „Co świtem w trawie piszczy” zespołu „Bajduły” z SP Nr 2 w Łobzie (opiekun Bożena Wójtowicz). Zespół został laureatem i będzie reprezentował powiat łobeski na Przeglądzie Wojewódzkim w Świdwinie.

Wyróżnienia otrzymały przedstawienia: „Okno na świat” – zespołu „Fantazja” z SP Radowo Małe (op. Barbara Chałka), „O biednym wilku i przebiegłym Zielonym Kapurku” – uczniów kl. III b SP Resko (op. Barbara Wronowska) oraz „Alicja w Krainie Czarów” zespołu „Mały Śpiewograniec” z SP nr 1 w Łobzie (op. Małgorzata Zieniuk).

Dyplom uczestnictwa otrzymało Koło Teatralne z Centrum Kultury w Resku za prezentację „Szkoły czarownic” (inst. Sylwia Grabowska), zespół „Poza zasięgiem” z SP nr 2 w Łobzie za przedstawienie



„Kobieta z parasolką” (inst. Renata Siarkiewicz), uczniowie kl. Va SP w Resku za występ w przedstawieniu „Troglodyci są wśród nas” (op. Bożena Brzozowska) oraz „Duży Śpiewograniec” z SP nr 1 w Łobzie za udział w przedstawieniu „Na gigantach” (op. Małgorzata Janczura i Małgorzata Zieniuk).

W kategorii szkół gimnazjalnych tytuł laureata otrzymał zespół „Chochliki” z Łobeskiego Domu Kultury, który swoje umiejętności aktorskie ukazał w przedstawieniu

pt. „Jest jeszcze jakaś szansa” przygotowanym pod kierunkiem instruktora Renaty Siarkiewicz. Wyróżnienia otrzymały dwa zespoły teatralne z reskiego gimnazjum, które zaprezentowały się w „Balladynie” i prezentacji „Książę szuka żony”. Uczniów przygotowały polonistki Elżbieta Kuc i Joanna Murat.

Na zakończenie wszyscy młodzi artyści zostali zaproszeni na słodki poczęstunek ufundowany przez Łobeski Dom Kultury. (CK)

Dziś gwiazdeczki, jutro gwiazdy olimpijskie



(ŁOBEZ) Hala widowiskowo-sportowa w Łobzie była wczoraj areną współzawodnictwa sportowego dla najmłodszych uczniów szkół podstawowych pod nazwą V Turniej Gwiazdeczek Olimpijskich.

Dorywalizacji zespołowej w formie wyścigów z przeszkodami przystąpiły reprezentacje 5 gmin: Węgorzyna, Radowo Małego, Reska, Dobrej i Łobza. Łącznie w bardzo emocjonujących i widowiskowych zawodach udział wzięło 210 dziewczynek i chłopców z klas I, II i III.

Powiatowy Turniej Gwiazdeczek Olimpijskich oficjalnie otworzył Wicestarosta Łobeski Jan Zdanowicz oraz Burmistrz Łobza Ryszard Sola.

Wyniki V TURNIEJU GWIAZDECZEK OLIMPIJSKICH Łobez 2013

Miejsce	Łącznie punkty	klasa I	klasa II	klasa III
I. Gmina RESKO	91,5 pkt.	28,5	30	33
II. Gmina WĘGORZYNO	84,0 pkt.	28,5	19,5	26
III. Gmina RADOWO MAŁE	60,0 pkt.	23,5	21,5	15
IV. Gmina DOBRA	45,5 pkt.	9,0	19,5	17
V. Gmina ŁOBEZ	44,0 pkt.	15,5	14,5	14

I miejsce i Puchar Starosty Łobeskiego wywalczyły usportowione małuszki z gminy Resko. W skład reprezentacji wchodziły dzieci ze Szkoły Podstawowej w Resku i Szkoły Podstawowej ze Starogardu.

Medalami złotymi, srebrnymi i brązowymi w poszczególnych klasach zostali udekorowani:

klasy I – 1. miejsce Węgorzyna, 2. m. Resko, 3. m. Radowo Małe
klasy II – 1. miejsce Resko, 2. miejsce Radowo Małe, 3. miejsce Dobra,
klasy III – 1. miejsce Resko, 2. miejsce Węgorzyna, 3. miejsce Dobra.

Wszyscy sportowcy zostali nagrodzeni dyplomikami uczestnictwa o treści „Zrobiłeś swój pierwszy krok olimpijski. Brawo! Życzymy dalszych sukcesów sportowych”. Współgospodarze imprezy, gmina Łobez, ufundowała słodką niespodziankę dla każdego dziecka.

Funkcję sędziego głównego zawodów pełnił pan Adrian Mały w asyście grupy wolontariuszy sportowych – uczniów Zespołu Szkół w Łobzie pod kierunkiem pana Mariusza Włodarza. Głównymi organizatorami imprezy byli: Starostwo Powiatowe w Łobzie i Gmina Łobez. *Zdz. Bogdanowicz*



PODZIĘKOWANIA!



IX Wiosenny Rajd Pieszy po Ziemi Łobeskiej. Od Wiatraka do Wzgórza Lotniarzy

Organizatorzy i prowadzący IX Wiosenny Rajd Pieszy Po Ziemi Łobeskiej, który odbył się w niedzielę 7 kwietnia 2013 r. pragną podziękować za udzielenie wsparcia finansowego Burmistrzowi Łobza, Staroście Łobeskiemu i Nadleśniczemu Nadleśnictwa Łobez.

Dziękujemy także za pomoc organizacyjną i użyczenie środków transportu panom Jerzemu Rakocemu i Tadeuszowi Wesołowskiemu.

Dziękujemy panu Marianowi Szyjce i jego ekipie za przygotowanie ogniska, miejsca biwakowego i posiłku turystycznego dla uczestników imprezy.

Dziękujemy panom Zygmuntowi Chuchro i panu Michałowi Pieślak za pomoc w zapewnieniu bezpieczeństwa i porządku w trakcie rajdu.

Dziękujemy państwu Alicji i Henrykowi Rudzkiem za udostępnienie prywatnego terenu i możliwość zwiedzania wiatraka w Poradzu.

W wyprawie udział wzięło ponad 110 turystów z Łobza, Drawska, Starogardu Szcz., Szczecina i Koszalina. Z zasłyszanych opinii wnioskujemy, że rajd był udany. Jest to bardzo budujące i wzmacniające. Jest nam niezwykle przyjemnie, że tak wielu ludzi wybiera naszą imprezę. Dziękujemy Wam bracia turyści za stawienie się. Dziękujemy ponadto wszystkim innym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania imprezy.

Organizatorem było Ognisko TKKF Błyskawica w Łobzie - Klub Turystyki Pieszej. Rajd przygotowali i prowadzili Adam Kogut i Elżbieta Jankowska-Kogut. TKKF Łobez działa w oparciu o dotację Gminy Łobez.

Z turystycznym pozdrowieniem!
Elżbieta Jankowska-Kogut, Adam Kogut



Wyniki i tabele

IV liga 19. kolejka

Leśnik Rossa Manowo – Lech Czaplonek 2:0, Orzeł Wałcz – Bałtyk Koszalin 2:5, Wiekowianka Wiekowo – Kłos Pełczyce (przełożony), Ina Goleniów – Stal Szczecin 1:1, Vinea Wolin – Gryf Kamień Pom. 1:0, Kluczewia Stargard – Hutnik Szczecin 1:2, Rasel Dygowo – Astra Ustronie Morskie 0:1, Sarmata Dobra – Arkonia Szczecin 3:1.

1. Bałtyk Koszalin	40	57:13
2. Vinea Wolin	37	31:11
3. Leśnik Rossa Manowo	35	35:20
4. Sarmata Dobra	29	28:17
5. Hutnik Szczecin	28	23:21
6. Rasel Dygowo	28	24:21
7. Astra Ustronie M.	27	39:26
8. Gryf Kamień Pom.	26	33:25
9. Stal Szczecin	25	30:29
10. Kłos Pełczyce	25	23:23
11. Arkonia Szczecin	20	28:33
12. Lech Czaplonek	18	11:24
13. Kluczewia Stargard	17	22:33
14. Wiekowianka Wiekowo	13	19:29
15. Ina Goleniów	12	20:48
16. Orzeł Wałcz	4	9:59

Klasa okręgowa regionalna

Błękitni II Stargard – Wicher Brojce 3:2, Pomorzanie Przybiernów – Tanowia Tanowo 6:3, Chemik II Police – Światowid Łobez 2:1, Flota II Świnoujście – Sparta Węgorzyno 6:2, GKS Mierzyn – Radowia Radowo Małe 3:0, Jeziorak Szczecin – Kasta Szczecin 3:0, Iskra Golczewo – Promień Mosty 1:3, Wybrzeże Rewalskie – Masovia Maszewo 3:1.

1. Flota II Świnoujście	43	54:15
2. Pomorzanie Przyb.	35	52:24
3. Jeziorak Szczecin	31	49:27
4. Sparta Węgorzyno	29	37:31
5. Błękitni II Stargard	28	46:40
6. Iskra Golczewo	28	49:27
7. Promień Mosty	27	46:44
8. Światowid Łobez	25	38:43
9. Wybrzeże Rewalskie	25	33:31
10. GKS Mierzyn	23	37:40
11. Wicher Brojce	22	26:33
12. Chemik II Police	19	25:35
13. Tanowia Tanowo	13	24:50
14. Masovia Maszewo	12	18:36
15. Radowia Radowo M.	11	17:45
16. Kasta Szczecin	8	29:59

Klasa A

Wyniki 13. kolejki

Mewa Resko – Jantar Dziwnów 5:1, Orzeł Prusinowo – Błękitni Trzygłów (przełożony), Pionier Żarnowo – Bizon Cerkwica 2:1, Korona Stuchowo – Bałtyk Gostyń 5:4, Orzeł Łoźnica – Fala Międzyzdroje 2:3, Sowińska Sowno – Sparta Gryfice 0:4.

1. Mewa Resko	30	52:18
2. Fala Międzyzdroje	26	20:14
3. Pionier Żarnowo	22	40:24
4. Błękitni Trzygłów	22	43:34
5. Sparta Gryfice	21	36:27
6. Korona Stuchowo	21	36:27
7. Jantar Dziwnów	19	35:35
8. Bałtyk Gostyń	14	23:32
9. Orzeł Łoźnica	14	21:28
10. Orzeł Prusinowo	9	14:31
11. Sowińska Sowno	7	23:38
12. Bizon Cerkwica	2	9:44

Dobra gra Sarmaty. Damian Padziński w roli głównej



Sarmata Dobra – Arkonia Szczecin 3:1 (2:1)

(DOBRA) Po długiej, pięćmiesięcznej przerwie i z dwutygodniowym opóźnieniem, ze względu na niesprzyjające warunki pogodowe, Sarmata Dobra rozegrał w sobotnie popołudnie swój pierwszy mecz o mistrzostwo IV ligi na własnym stadionie.

Przeciwnikiem Sarmaty była Arkonia Szczecin, z którą, podobnie jak z dwoma pozostałymi drużynami ze Szczecina (Stalą i Hutnikiem) w rundzie jesiennej, Sarmata zszedł z boiska pokonany. Z tego też powodu piłkarze Sarmaty podeszli do tego meczu mocno zmotywowani, aby zrewanżować się piłkarzom Arkonii za jesienną porażkę. I chociaż pierwszą akcję meczu zakończoną rzutem różnym przeprowadziła Arkonia, to już w 6 min. grający trener Sarmaty Damian Padziński przeprowadził bardzo skuteczną akcję lewą stroną boiska i mimo asysty obrońcy Arkonii, silnym płaskim strzałem z lewego narożnika pola bramkowego zapewnił Sarmacie prowadzenie. Sytuację próbował jeszcze ratować bramkarz Arkonii Mateusz Kopociński, lecz strzał był na tyle silny, że piłka mimo jego interwencji wpadła do bramki.

W 9 min. wydawało się, że dobrą sytuację miał nadbiegający z prawej strony bramki Arkonii Damian Mosiądz, lecz piłka po jego strzale powędrowała ponad bramkę. W 11 min. jeden z trzech Japończyków występujących w drużynie Arkonii, grający na prawej obronie Ban Kazuaki wykonał szybki rajd od połowy boiska pod pole karne Sarmaty i

zagrał precyzyjnie do Sebastiana Prokopowicza, który silnym strzałem z linii pola karnego, mimo interwencji bramkarza Sarmaty Tomasz Dżegana, dość niespodziewanie uzyskał wyrównanie.

Utrata prowadzenia nie załamała piłkarzy Sarmaty, wprost przeciwnie, mimo wyjątkowo trudnych warunków pogodowych (zalana wodą boisko, ciągle padający deszcz i silny przeciwny wiatr), piłkarze Sarmaty strzałami z dystansu próbowali zaskoczyć bramkarza gości. Chyba że złe warunki pogodowe powodowały, że większość strzałów była bardzo niecelna. Najbliżej celu był w 18 min. meczu Mateusz Kowalczyk, gdy piłka po jego strzale z ok. 22 metrów musnęła poprzeczkę bramki Arkonii. W 31 min. Sarmata wyszedł ponownie na prowadzenie. Bramkową akcję na połowie Arkonii zapoczątkował Konrad Włodarczyk, gdy piłkę odbił po jego energicznym wejściu przejął Damian Padziński, który po wymanewrowaniu obrońców Arkonii zagrał piłkę w stronę bramki obok interweniującego bramkarza gości, a zatrzymującą się na mokrym boisku piłkę wepchnął do bramki nadbiegający Damian Mosiądz. Wynik 2:1 dla Sarmaty utrzymał się do przerwy.

Tuż po przerwie, wśród dobrze grających tego dnia zawodników Sarmaty, ponownie pokazał się z najlepszej strony, grający bardzo skutecznie, Damian Padziński. W 47 min., naciskany przez niego obrońca Arkonii interweniował tak niefortunnie, że odbitą piłką trafił w klatkę piersiową napastnika Sarmaty, który po jej opanowaniu znalazł się w sytuacji „sam na sam” z bramkarzem Arkonii i skutecznym płaskim strzałem ponownie pokonał go, ustalając wynik na 3:1 dla gospodarzy. I chociaż do końca meczu pozostała jeszcze prawie połowa, to mimo licznych prób w tych trudnych warunkach, na zalanej wodą murawie, żadnej z drużyn nie udało się zmienić ustalonego wcześniej rezultatu.

Dwa zwycięstwa w rundzie wiosennej z dobrymi drużynami (Astra i Arkonia), pozwalają przypuszczać, że zawodnicy Sarmaty pod wodzą trenerów Damiana Padzińskiego i Jarosława Jaszczuka solid-

nie przepracowali okres przygotowawczy i są dobrze przygotowani do rundy wiosennej. Ale o tym się przekonamy po następnych, miejmy nadzieję, że zwycięskich, meczach Sarmaty.

Strzelcy bramek: dla Sarmaty Damian Padziński 2 (6' i 47'), Damian Mosiądz (31'); dla Arkonii Sebastian Prokopowicz (11'). Sędzia główny: Mariusz Beczko, asystenci: Robert Szczygieł i Radosław Zbaracki.

Składy:

Sarmata Dobra: Tomasz Dżegan, Konrad Włodarczyk, Wojciech Dorsz, Damian Dzierbicki, Kamil Pacelt, Piotr Kłęczar, Arkadiusz Pawłowski, Damian Mosiądz (81' Patryk Podbiegło), Mateusz Kowalczyk (70' Wojciech Bonifrowski), Emilian Kamiński (4' Zdzisław Szwader, 88' Seweryn Wrzesień), Damian Padziński oraz w rezerwie: Michał Borowik, Cezary Szkup, Kordian Sawczak.

Arkonia Szczecin: Mateusz Kopociński, Ban Kazuaki, Sebastian Jałoszyński, Marek Hajdukiewicz, Artur Fryś, Marcin Pauter, Wojciech Giecołd (73' Naoya Taniguchi), Szymon Górski (60' Robert Sylwesiuk), Shohei Tsuchiya (65' Patryk Kaczorowski), Kamil Konieczny (80' Jakub Cerazy), Sebastian Prokopowicz oraz w rezerwie Dawid Szczerbik. estan

Wygrywają tylko Sarmata i Mewa

(POWIAT) Nie najlepszy dla naszych zespołów początek rundy wiosennej. Wygrywają Sarmata Dobra i Mewa Resko, ale przegrywają Sparta Węgorzyno, Światowid Łobez, Radowia Radowo Małe i Jastrząb Łosońnica.

Szczególnie trudną sytuację ma Radowia, która zajmuje przedostatnie miejsce i musi zdobywać punkty, by uciec z ogonek tabeli i uratować się w okręgówce. Jeżeli się to jej uda, to przyszłym sezonie zobaczymy 4 nasze ekipy w jednej lidze, co byłoby atrakcją samą w sobie. (r)

Klasa B

Wyniki 10. kolejki

Gardominka Polonia II Mechowo – Zalew Stepnica 6:3, Jastrząb Łosońnica – Pomorzanie II Nowogard 0:1, Bałtyk Międzyzdroje – Zieloni Wyszobór 4:0, Huragan Wierchostaw – Prawobrzeże Świnoujście 0:3, Pomorzanie II Przybiernów – Znicz Wysoka Kam. 6:6.

1. Pomorzanie II Now.	25	36:10
2. Prawobrzeże Świn.	19	28:20
3. Pomorzanie II Przyb.	19	27:19
4. Jastrząb Łosońnica	16	28:16
5. Znicz Wysoka Kam.	14	23:23
6. Zalew Stepnica	13	27:24
7. Bałtyk Międzyzdroje	13	20:38
8. Gardominka Mechowo	12	29:36
9. Huragan Wierchostaw	9	16:29
10. Zieloni Wyszobór	6	14:33

Porażka Światowida

W niedzielę Światowid Łobez pojechał na mecz do Polic z rezerwami Chemika. Niestety, ten pojedynek zakończył się przegraną 2:1 (0:0). Honorowego gola strzelił Michał Białecki.

Piłkarze Chemika przeważali od początku spotkania, jednak nie potrafili przełożyć przewagi na bramki. Zaczęły padać dopiero po zmianie stron. Niestety, strzelali je policjanci. Dwa trafienia K. Tkaczuka i 2:0 dla gospodarzy. W 62 min. Michał Białecki mijając bramkarza i kierując piłkę do pustej bramki. Po zaledwie czterech minutach mógł być już remis. Bramkarz Chemika sfaulował w polu karnym Białeckiego i arbiter po konsultacji z sędzią liniowym zarządził rzut karny. Rafał Komar strzelił, bramkarz złapał i po punktach.

Światowid: Tchurz - Petera (46' Łapuć), M. Mosiądz, D. Mosiądz, Koba, Sygnowski (38' Pańka), Niedźwiedz, Mikołajczyk (83' Białośkórski), Stefaniak, Białecki, Komar.

Rescy karatecy na podium

(RESKO-ZŁOCIENIEC). W sobotę 6 kwietnia 2013 r. odbyła się Wojewódzka Olimpiada Młodzieży w Karate Kyokushin w Złocieniu organizowana przez Zachodniopomorską Federację Sportu i Zachodniopomorski związek Karate oraz Klub Karate Kyokushin Złocieniec.

W zawodach brało udział 320 zawodników w wieku 6 – 15 lat reprezentujących 14 klubów zrzeszonych w Zachodniopomorskim Okręgowym Związku Karate. Resko reprezentowali zawodnicy sekcji Centrum Kultury Karate Kyokushin – Mateusz Romaszko, Fryderyk Lewandowski, Szymon Dusza, Sergiusz Walentynowicz, Igor Oleszkiewicz, Kacper Kręglewski, Filip Fedak.

Nasi karatecy zdobyli ogólnie 11 punktów dla miasta Reska. 1 miejsce w kata chłopców 9 lat zajął Szymon Dusza, 3 miejsce w kata chłopców 10 lat zajął Fryderyk



Lewandowski. Było to wspaniała zabawa, rywalizacja na najwyższym poziomie, a dla nowych zawodników poznanie po raz pierwszy atmosfery zawodów.

XII IGRZYSKA SPORTOWO-REKREACYJNE SAMORZĄDÓW POWIATOWYCH

Powiat Łobeski na siódmym miejscu

XII Igrzyska Sportowo-Rekreacyjne Samorządów Powiatowych to wielkie święto sportu i rekreacji. W tym roku odbyła się w Świdwinie, 6 kwietnia 2013 r. Impreza pod szyldem Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe skupiła na starcie ponad 400 sportowców reprezentujących powiaty województwa zachodniopomorskiego, w tym Powiat Łobeski.

Program zawodów obejmował 17 konkurencji sportowo-rekreacyjnych. Wśród odbierających medale i puchary na podium za miejsca od I do III znaleźli się sportowcy z naszego powiatu:

I miejsce w szachach kobiet – Martyna ZIENIUK (gmina Łobez),
II m. w kręglach – Małgorzata BUDZYŃSKA (gminy Radowo Małe),
II m. w tenisie stołowym – Natalia ADAMIAK (gmina Resko),
III m. w koszykówce kobiet – zespół z Radowa Małego w składzie: Monika BUDZYŃSKA, Agnieszka SIRA, Aleksandra BRZEZIŃSKA, Natalia ŻAŁOBOWSKA, Dorota KUSYK i Anna TCHURZ,
III m. w koszykówce mężczyzn – zespół z gminy Resko i Radowo Małe w składzie: Krzysztof TRYBUCHOWSKI, Krzysztof ZNAMIEROWSKI, Łukasz BODYCH.

Puchar wywalczyła p. Małgorzata BUDZYŃSKA, Przewodnicząca Rady Gminy w Radowie Małym za zajęcie IV miejsca w konkurencji tor przeszkód dla VIP-ów. Pani Małgorzata rywalizowała w tej konkurencji wyłącznie z mężczyznami, pokonując wielu sprawnych samorządowców.

W punktacji generalnej Powiat Łobeski z ilością 137 punktów zajął VII miejsce.

Rolę organizacyjną i kierowniczą reprezentacji łobeskiej pełnili: Ryszard Brodziński – Starosta Łobeski, Zdzisław Bogdanowicz, Janusz Skrobiński (odpowiedzialny za piłkę nożną), Jan Michalczyzn (piłka siatkowa kobiet), Arkadiusz Siwiński (piłka siatkowa mężczyzn), Mirosław Budzyński (koszykówka kobiet i koszykówka mężczyzn).

Zdz. Bogdanowicz

IV liga

20.04.13 (sobota)

Astra Ustronie Morskie - Orzeł Wałcz
Stal Szczecin - Wiekowianka Wiekowo
Gryf Kamień Pom. - Kluczewia Stargard
12.00 Arkonia Szczecin - Rasel Dygowo
14.00 Hutnik Szczecin - Ina Goleniów
16.00 Lech Czaplnek - Vineta Wolin
18.00 Bałtyk Koszalin - Leśnik Rossa Manowo
21.04.13. (niedziela)
16.00 Kłos Pełczyce - Sarmata Dobra

Granie w planie



Klasa okręgowa regionalna

20.04.13 (sobota)

Wybrzeże Rewalskie - Błękitni II Stargard
Promień Mosty - GKS Mierzyn
Radovia Radowo Małe - Flota II Świnoujście
Sparta Węgorzyno - Chemik II Police
15.15 Światowid Łobez - Pomorzanie Przybiernów
16.00 Masovia Maszewo - Jeziorak Szczecin
16.00 Kasta Szczecin - Iskra Golczewo
16.00 Tanowia Tanowo - Wicher Brojce

Klasa A

20.04.13 (sobota)

Bizon Cerkwica - Orzeł Prusinowo
Błękitni Trzygłów - Orzeł Łoźnica
15.00 Sparta Gryfice - Pionier Żarnowo
15.00 Fala Międzyzdroje - Mewa Resko
15.30 Bałtyk Gostyń - Sowianka Sowno
16.00 Jantar Dziwnów - Korona Stuchowo

Klasa B

20.04.13 (sobota)

Jastrząb Łosońnica - Pomorzanie II Przybiernów
Pomorzanie II Nowogard - Huragan Wierzchosław
Zalew Stepnica - Bałtyk Międzywodzie
16.00 Zieloni Wyszobór - Znicz Wysoka Kam.
17.00 Prawobrzeże Świnoujście - Gardominka Polonia II Mechowo

**NA SPRZEDAŻ
DOMY JEDNORODZINNE
W ZABUDOWIE SZEREGOWEJ
w Nowogardzie przy ul. Gen. Bema
PROMOCJA !!! 220 tyś. zł + działka
tel. 606 047 132, 608 047 127, 91 462 14 40
e-mail: keramzytsc@wp.pl**

Galeria tygodnika

Chrzest Św. Marcelka



Zdjęcie do Galerii tygodnika można wykonać w Foto-Video „Krzyś” w Łobzie, www.fotopyrczak.pl

Mirami w Dobrej

(DOBRA). Magistrat w Dobrej zdradził już tajemnicę, kto będzie gwiazdą Jarmarku Doberskiego 2013. Do Dobrej zawita i zabawi publiczność zespół Mirami z Ukrainy.

Podczas XIV Jarmarku Doberskiego wystąpi ukraiński zespół „Mirami” co z hiszpańskiego oznacza „Spójrz na moje”. Obecnie zespół odbywa trasę koncertową po Stanach Zjednoczonych. op

Zapiski z pamięci (cz. 42)

Sianie na sianie

Dostaliśmy pozwolenie na sianie na sianie. Na spód dostaliśmy ogromną plandekę, koce wojskowe, poduszki i koce bawelniane. Do siania zgłosiły się też dzieci sąsiadów. Wujek przeprowadził nam szkolenie p-poż. i bhp. Nie wolno nam było mieć świeczek, papierosów i nie wolno nam było włączyć na górne belki pod dachem stodół. Tego ostatniego przepisu nie przestrzegaliśmy. Skakanie z najwyższych belek na siano było wspaniałą atrakcją. Poza tym nikt nie kontrolował, kiedy usypialiśmy i nikt wieczorem nie kazał nam się myć. Rozmowy, a właściwie opowieści mrożące krew w żyłach, kawały i chichoty trwały do późnych godzin nocnych. Gorzej było z rannym wstawaniem.

Kryśka

Kryśka była naszą koleżanką i ulubienicą wujka. Była córką sąsiadów. Bardzo lubiła wujka i ciocię. Gdy mama kazała jej iść do sklepu, to po drodze zachodziła do wujka pytając się, czy nie trzeba czegoś przynieść ze sklepu? Do nas, na siano, przychodziła z młodszą siostrą i koleżanką. Była miła, grzeczna i ładna. Ładnie opowiadała bajki i niesamowite opowieści.

Korce

Było ich wielu chłopców. Z nami bawiło się tylko trzech najmłodszych. Byli szatanami jak to mówił wujek. Wszędzie ich było pełno. Oni wymyślali najdziwsze i najbardziej niebezpieczne zabawy. Byli wspaniałymi kumplami w czasie tych wakacji. Ich mama była kasjerką w Mazłach na stacji, a tata był rencistą. Tata ich chorował na gruźlicę i malował te wszystkie obrazy, jakie wisiły w domach, do których zachodziliśmy. Kiedyś malował tylko kwiaty. Potem zaczął malować krajobrazy i sceny z książek. Sam wymyślał temat i malował z wyobraźni. Wyobraźnię i umiejętność miał niesamowite. Po latach jego obrazy były nawet na wystawach w Warszawie i Nowym Jorku. W te wakacje obserwowałem, jak powstaje obraz przedstawiający zimowy las nocą, jadące sianie, atakujące je wilki i strzelające do nich z dubeltówki woźnica. Obraz był malowany tak wolno, że malowanie trwało cały miesiąc. Obraz wyglądał, jakby to było kolorowe zdjęcie. Byłem zachwycony tematem i wykonaniem. Obrazy, które miał w domu wujek,

przedstawiały tylko kwiaty, ale wyglądały jak żywe. To oni wymyślili zabawę w rzucanie zgnitymi jajkami. A że za tarczę służyła sąsiednia chałupa, to tylko przypadek. Ona była najbliższym obiektem. Na drugi dzień, prawdopodobnie po interwencji sąsiada, wujek zorganizował nam utylizację pozostałych zbuków. Najpierw kazał nam pozierać w całym gospodarstwie wszystkie, jakie tylko nam się uda znaleźć zbuki. Znajdąc prawie wszystkie zakamarki nazbieraliśmy tych zbuków całą szarą miednicę, w której codziennie się kąpał wujek. Wujek kazał nam ją z zawartością zanieść na łąkę za tory. Potem kazał nam wykopać głęboki dół i pojedynczo powkładać do niego wszystkie zbuki. W połowie czynności, gdy każdy z nas już zaliczył Rygę, kazałem bratu zasłonić ciałem dołek i resztę jajek wrzuciłem do dołu i szybko go zasypaliśmy ziemią, wcześniej z niego wykopaną. Po powrocie wujek spytał się, czy na pewno każde jajko było osobno ułożone w dołku? Wszyscy, bez zająknięcia, potwierdziliśmy, że tak. Idąc na łąkę z tymi nieszczęsnymi zbukami mijaliśmy tuż za drogą mały piaszczysty pagórek. Jeszcze tego dnia, mając w posiadaniu szpadel, poszliśmy wykopać w górce podziemny tunel. Kopaliśmy czym się dało z dwóch stron. Tunel wyszedł wspaniały. Można było nim przejść pod szczytem, na czworaka, na drugą stronę. Na drugi dzień z samego rana my i Korce już po kolei przechodziliśmy tunelem. W czasie, gdy ja przechodziłem, mój brat skoczył na jego sklepienie i było po tunelu. Było też prawie i po mnie. Zwaliała się na mnie i moją głowę masa piachu. Chłopaki rzucili się do odkopywania. Dobrze, że zaczęli od strony głowy, i że głowa była niedaleko od wylotu. Ja już się dusiłem. Gdy mi odkopali głowę, to usłyszeli tylko głośny gwizd, jak wciągałem powietrze do płuc. Niestety, gdy stwierdzili, że żyję i pod ich adresem miotam wiązanki kuchennej łaciny, to przestali mnie dalej odkopywać. Zaczęli się ze mnie nabijać. Mając unieruchomione ręce i resztę ciała byłem niezłym celem drwin w typie: i co nam zrobisz? uwolnij się sam, jak jesteś taki silny, jak sobie poleżysz, to ci przejdzie itp. Nie dość, że się nastraszyłem, to jeszcze zostałem celem drwin. Gdybym mógł, to bym ich wymordował. Po jakimś czasie lekko mnie odkopali z dwóch stron i uciekli, wołając nie ryzykować, że spełnię miotane w tunelu obietnice.